ŻYCIE WARSZAWY

Rok XII. Nr 45 (3527) WTOREK, 22 LUTEGO 1955 ROKU CENA 20 gr

Symbol jedności wielkiej tradycji narodowej i socjalistycznego jutra —

Filharmonia Narodowa oddana w służbę polskiej kultury

Uroczysta inauguracja V Konkursu Chopinowskiego

21 bm. w odbudowanym gmachu Filharmonii przy ul. Jasnej w Warszawie, odbył się uroczysty koncert inaugurujący jedną z największych światowych imprez muzycznych — V Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina. Koncertem tym rozpoczęła jednocześnie działalność w służbie polskiej kultury — Filharmonia Narodowa.

Na uroczystość przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR z I Sekretarzem KC PZPR B. Bierutem, członkowie Rady Państwa z Przewodniczącym A. Zawadzkim na czele, członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów J. Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele świata kulturalnego i artystycznego, przodujący robotnicy — budowniczowie gmachu Filharmonii, przedstawiciele prasy i młodzież szkół artystycznych.

Obecny był Korpus Dyplomatyczny akredytowany w Polsce.

Na balkonie zajęli miejsca uczestnicy V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina — członkowie jury, młodzi pianiści, zagraniczni krytycy muzyczni i obserwatorzy Konkursu.

Wielka orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Witolda Rowickiego i chór wykonały Hymn Narodowy, po czym w imieniu Rządu przemówił do zebranych minister Kultury i Sztuki W. Sokorski.

Przemówienie min. Sokorskiego

W dziesiątą rocznicę wyzwolenia Warszawy, wolą Partii i Rządu, wysiłkiem polskiego inżyniera i polskiego robotnika została zakończona odbudowa ukochanej przez mieszkańców stolicy sali koncertowej Filharmonii Warszawskiej.

Kochamy nasze miasto, powstające z gruzów, miasto nowe, jeszcze piękniejsze niż było, miasto marzeń, walki, pracy i socjalistycznego jutra. Kochamy jego ulice, domy — to wszystko, co prowadzi nas w przyszłość, co stało się symbolem naszej walki o pokój i szczęście człowieka. Jednocześnie kochamy to wszystko, co w tym mieście było jego pięknem, jego tradycją, jego dumą narodową. Co było postępem i wysiłkiem człowieka pracy. Do tych pamiątek, nieśmiertelnych i nigdy niezapomnianych, należała i należy Filharmonia Warszawska.

Dlatego wznieśliśmy ją z gruzów. Odbudowaliśmy ją jeszcze piękniejszą niż była. Architekci Polski Ludowej wnieśli w jej kształt i piękno nowe wartości, nową pracę i nowy wysiłek.

Filharmonia stała się symbolem jedności wielkiej tradycji narodowej i wielkiego socjalistycznego jutra. Stała się symbolem naszej miłości do sztuki i naszego uporu w pracy.

Niech mi więc wolno będzie w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej złożyć najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim twórcom, robotnikom i budowniczym Filharmonii, z inż. architektem Szparkowskim na czele, za ogrom ich pracy, wysiłku i za terminowe wykonanie wielkiego zadania.

Gospodarzem Filharmonii Warszawskiej stanie się Filharmonia Stołeczna. Dziesięć lat pracy tej placówki muzycznej w najtrudniejszych dla siebie warunkach, bez własnego lokalu, kątem w Operze Warszawskiej, to dziesięć lat mrówczego wysiłku i ogromnej artystycznej ambicji zarówno całego zespołu, jak i jej kierownictwa. Filharmonia Stołeczna stworzyła w ciągu tych lat czołową orkiestrę symfoniczną w naszym kraju. Pod kierownictwem Witolda Rowickiego, laureata Pierwszej Nagrody Państwowej, jej zespół młodością swoją, talentem i wysokim artyzmem zdobył wysoką ocenę w kraju i za granicą.

W uznaniu tych zasług, artystycznych osiągnięć i ogromu pracy, oraz dla podkreślenia doniosłości otwarcia nowego gmachu Filharmonii przy ul. Jasnej, Filharmonia Stołeczna od dnia dzisiejszego będzie nosić miano Filharmonii Narodowej.

Życzę Filharmonii Narodowej, całemu jej zespołowi i kierownictwu jak największych sukcesów i osiągnięć dla dobra naszego narodu, dla wielkości polskiej muzyki. Życzę jej nowej, wielkiej przyszłości na chwałę Polski Ludowej i jej ukochanej Stolicy!

Po przemówieniu min. Sokorski wręczył dyr. Rowickiemu w ozdobnej teczce akt przemianowania Filharmonii Warszawskiej na Filharmonię Narodową.

Przemówienie Jarosława Iwaszkiewicza

Następnie głos zabiera przewodniczący Komitetu Wykonawczego V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina — J. Iwaszkiewicz.

Otwarcie tej świątyni muzyki polskiej, jaką jest Filharmonia Warszawska, Filharmonia Narodowa, nie może się obyć bez patrona tej muzyki — Fryderyka Chopina.

Nazwisko tego muzyka zapisane jest bowiem w Panteonie wielkich Polaków złotymi literami — obok Mickiewicza i Słowackiego. Dzieło jego jest razem z dziełami największych naszych poetów zawarte do skarbca naszej romantyki. A romantyzm polski był zjawiskiem osobliwym i dziedzictwem jego żywią się całe pokolenia Polaków od stu pięćdziesięciu lat. Skarb muzyki Chopina zaś stanowi jeden z najcenniejszych elementów naszej kultury, stał się on jednym ze składników duszy polskiej i polskiego czynu.

Jasne to jest nie tylko dla nas. Rozumieją to ludzie wrażliwi na całym świecie. Niedawno widziałem w Rzymie obraz artysty włoskiego przedstawiający partyzantów polskich przy patefonie, słuchających w ukryciu — podczas ostatniej wojny — muzyki Chopina. Obraz to wzruszający i ukazujący samo sedno znaczenia dla nas tej twórczości.

Wynika z tego, że muzyka Chopina nie jest własnością tylko polskiego narodu. Jest ona rozumiana przez artystów na całym świecie, jest ona kochana przez wszystkie narody.

Chopin jest przedmiotem miłości wielu narodów świata, jest łącznikiem między narodami. Na tym polega wielkie znaczenie sztuki Chopina, na tym polega wielka rola sztuki w ogóle — sztuki, najszlachetniejszego łącznika pomiędzy wszystkimi ludami ziemskiego globu.

Witam więc wszystkich przybyłych tutaj, przedstawicieli naszego Rządu i Partii, przedstawicieli całego naszego społeczeństwa, które zawsze z taką serdecznością i takim zainteresowaniem odnosi się do konkursów

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dziś pierwszy dzień Konkursu

Występuje 8 kandydatów z 8 krajów

O godzinie 10 rozpoczyna się dziś pierwszy etap V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina. Na estradzie wspaniałej sali Filharmonii Narodowej występuje dziś 8 kandydatów z 8 krajów. Jury zasiada na balkonie przy stołach. Parter zajmuje publiczność polska, pozostałą część balkonu — goście zagraniczni i kandydaci. Jury, odwrotnie niż w poprzednim Konkursie, nie siedzi za zasłoną. Ocena jest więc jawna.

Kandydaci występują według kolejności alfabetycznej nazwisk. Tak więc dziś przed południem grają:

1. Tania **Achot** (Iran),
2. Eduardo **Alvarado** (Ekwador),
3. Ritra **Ariava** (Finlandia),
4. Wladimir **Aszkenazi** (ZSRR).

Po południu od godz. 16 występują:

5. Mireille **Auxietre** (Francja),
6. Liliana **Bainova** (Bułgaria),
7. Dagmar **Baloghova** (Czechosłowacja),
8. György **Banhalmi** (Węgry).

Jutro, 23 bm. występują: rano — Śnieżanka **Barova** (Bułgaria), Emi **Behar** (Bułgaria), Alain **Bernheim** (Francja) i Geoffrey **Buckley** (W. Brytania), a po południu — Eveline **Chaufour** (Francja), ANDRZEJ **CZAJKOWSKI** (Polska), Samuel **Delessert** (Szwajcaria) i Monique **Duphil (Francja).**

Przebieg wszystkich występów będzie retransmitowany do dwóch sal: Ministerstwa Kultury i Sztuki i Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy na Nowym Świecie.

Wczoraj o godz. 19 zamknięta została lista zgłoszeń do 1 etapu Konkursu. Ponieważ jednak warunki atmosferyczne opóźniły przyjazd wielu kandydatów, dla spóźnionych będą zorganizowane osobne przesłuchania eliminacyjne, przy czym kandydaci wystąpią według oddzielnej kolejności — również w porządku alfabetycznym.

Wczorajsze posiedzenie jury wyłoniło 4 zastępców przewodniczącego (jest nim prof. Zbigniew **Drzewiecki** — Polska). Są to: Magda **Tagliaferro** (Brazylia), Margueritte **Long** (Francja), Harold **Craxton** (W. Brytania) i Lew **Oborin** (ZSRR).

Wieczornym samolotem przybyło wczoraj do Warszawy czterech dalszych członków jury: Michelangelo **Benedetti** (Włochy), Emil **Hajek** (Jugosławia), Frantisek **Maxian** (Czechosłowacja) i Fryderyk **Portnoj** (Izrael).

(Ib)

Kryzys trwa

Faure próbuje sklecić rząd

PARYŻ (PAP). Od soboty czwarty z kolei kandydat na premiera francuskiego radykał Edgar Faure usiłuje rozwiązać trwający od 5 bm. kryzys rządowy. Faure oświadczył, że we wtorek udzieli prezydentowi Republiki ostatecznej odpowiedzi, czy podejmuje się misji utworzenia gabinetu.

Przez niedzielę i poniedziałek Faure prowadził rozmowy z przedstawicielami partii politycznych. Oświadczył on dziennikarzom, że pragnie stworzyć rząd „szerokiej jedności narodowej". W tym celu zwrócił się do przedstawicieli wszystkich prawicowych partii reprezentowanych w parlamencie francuskim.

W poniedziałek wieczorem grupa parlamentarna MRP postanowiła jednomyślnie poprzeć kandydaturę Faure'a na premiera. Decyzja w sprawie ew. udziału przedstawicieli MRP w rządzie Faure'a zostanie powzięta później. Natomiast grupa parlamentarna partii socjalistycznej (SFIO) postanowiła w poniedziałek wieczorem odmówić poparcia rządowi Faure'a.

Po warszawskim spotkaniu

Zebranie informacyjne w Paryżu

PARYŻ (PAP). 18 bm. odbyło się w Palais d'Orsay zebranie informacyjne Francuskiego Komitetu na rzecz pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Na zebraniu omówiono sprawozdanie ze spotkania delegacji wyłonionej przez europejską konferencję dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego z przedstawicielami ZSRR i krajów demokracji ludowej, które odbyło się w Warszawie 6 i 7 bm.

Obradom przewodniczył redaktor czasopisma „Esprit" Domenach. W dyskusji nad sprawozdaniem zabrali głos deputowani Lebon i Villon, członek Rady Republiki Debu-Bridel, przewodniczący rady generalnej departamentu Correze Rouby i inni. Mówcy podkreślali znaczenie spotkania dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego oraz niebezpieczeństwo, jakie stanowi wskrzeszenie Wehrmachtu.

W zebraniu wzięło udział szereg osobistości ze świata politycznego, naukowego i prasy.

Proces przeciwko SPD

przygotowuje Adenauer

BERLIN (PAP). Przewodniczący komisji do spraw ogólnoniemieckich w Bundestagu bońskim, socjaldemokrata Wehner złożył oświadczenie, iż rząd Adenauera przygotowuje proces przeciwko partii socjaldemokratycznej Niemiec zach. (SPD) pod zarzutem zdrady ojczyzny.

W Bonn — stwierdził Wehner — gromadzi się obecnie materiały do procesu przeciw SPD, który zostanie wytoczony na wzór procesu przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec

Strajk 70 tys. metalowców

w Saarze

BERLIN (PAP). W poniedziałek rano wybuchł w Saarze powszechny strajk metalowców, proklamowany przez wszystkie zw. zaw. robotników przemysłu metalowego. Strajk wybuchł na tle żądań ekonomicznych. Jak podkreślają agencje zachodnie, w strajku bierze udział około 70 tys. robotników. Jest to największy strajk powojenny w Zagłębiu Saary.

Nowe maszyny i narzędzia rolnicze

otrzyma wieś na wiosenną kampanię siewną

W bieżącym kwartale rolnictwo otrzymuje duże ilości najrozmaitszego sprzętu rolniczego, przeznaczonego głównie do uprawy roli i siewu.

Gminne spółdzielnie otrzymują w tym kwartale do rozprzedania m. in. 44 tys. kompletów bron polowych i posiewnych, ok. 10 tys. pługów jednoskibowych i prawie 13 tys. bron.

Poza tym na polach chłopskich pracować będzie w czasie kampanii wiosennej ponad 3 tys. nowych siewników zbożowych i nawozowych, przydzielanych obecnie POM.

W okresie poprzedzającym kampanię wiosenną uzupełniany jest park maszynowy POM. POM otrzymują 280 „Zetorów", 200 sadzarek, 260 kultywatorów ciągnikowych, 1559 kompletów bron ciągnikowych, 450 siewników do traw i koniczyn, a także pewną ilość roztrząsaczy do obornika i inne maszyny.

Znacznie powiększy się również park maszynowy PGR. Otrzymają one ok. 9 tys. nowych maszyn i narzędzi rolniczych, a wśród nich m. in. ponad 1000 „Ursusów", pewną ilość „Zetorów" i ciągników „KD-35".

Polskie obrabiarki

dla Argentyny

21 bm. z portu w Gdyni wyszedł do państw Ameryki Południowej polski statek „Waryński". Statek zabrał transport 25 obrabiarek dla Argentyny, zakupionych w Polsce w ramach niedawno zawartej umowy.

Obrabiarki stanowią pierwszą partię dostaw dokonywanych przez „Metalexport" dla argentyńskiego Ministerstwa Transportu w ramach kontraktu, którego całkowita wartość wynosi 3,5 mln dolarów.

Pogrzeb Ludwiki Wawrzyńskiej

(Sprawozdanie na str. 2)

Foto: W. Piotrowski

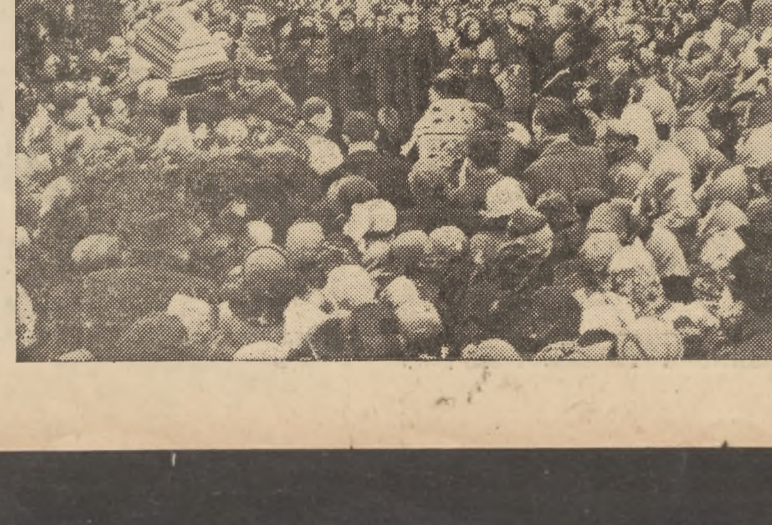

ROZPOCZĄŁ SIĘ ROK MICKIEWICZOWSKI W POLSCE

26 listopada — kulminacyjny punkt uroczystości

21 bm. w sali kolumnowej Urzędu Rady Ministrów w Warszawie odbyło się uroczyste posiedzenie inaugurujące Rok Mickiewiczowski w Polsce.

Na posiedzenie Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego przybyli: przewodniczący Komitetu Aleksander Zawadzki — Przewodniczący Rady Państwa, członkowie Komitetu, wybitni znawcy twórczości oraz epoki, w której żył Mickiewicz, naukowcy, literaci, artyści, działacze kulturalni, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa.

W prezydium, obok Aleksandra Zawadzkiego, zasiedli członkowie Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego: J. Berman, J. Dembowski, S. Ignar, W. Jarosiński, M. Jastrun, L. Kruczkowski, J. Morawski, A. Rapacki, W. Sokorski, K. Wyka oraz S. Żółkiewski.

Obrady zagaił i przewodniczył posiedzeniu Aleksander Zawadzki. (Tekst przemówienia podajemy na str. 2). Przemówienie Aleksandra Zawadzkiego przyjęto gorącymi oklaskami.

Następnie prof. Kazimierz Wyka wygłosił referat: „O Adamie Mickiewiczu — na rozpoczęcie Roku Mickiewiczowskiego".

Po referacie wywiązała się dyskusja, podczas której głos zabrali: prof. J. Krzyżanowski, prof. J. Kott, sekretarz naukowy PAN — prof. S. Żółkiewski, poeta M. Jastrun, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie — prof. S. Lorentz, krytyk literacki A. Mauersberger, sekretarz Wydziału PAN — prof. H. Jabłoński, dyrektor Państwowego Instytutu Sztuki — prof. J. Starzyński, sekretarz generalny KWKZ — amb. J. K. Wende, pisarz L. Rudnicki oraz dyrektor i kierownik artystyczny Państwowego Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie — H. Szletyński.

Uczestnicy dyskusji szczególnie wiele uwagi poświęcili sprawie konieczności dalszego pogłębiania badań nad twórczością Adama Mickiewicza oraz sprawie jak najszerszego upowszechniania wśród społeczeństwa wiedzy o wielkim poecie, o epoce, w której żył i tworzył.

Program obchodów Roku Mickiewiczowskiego

Podczas posiedzenia, sekretarz tymczasowej Egzekutywy Roku Mickiewiczowskiego — J. Pański złożył sprawozdanie z dotychczasowych prac przygotowawczych do obchodu Roku Mickiewiczowskiego.

W br. rozwinięte zostaną szerokie prace naukowo-badawcze nad twórczością Mickiewicza, nad ideologią i sztuką romantyzmu. Wyniki tych prac będą tematem centralnej sesji naukowej Polskiej Akademii Nauk, w której udział zapowiedzieli, poza naszymi naukowcami, przedstawiciele nauki ze Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i krajów zachodnio-europejskich.

Centralną sesję poprzedzą konferencje naukowe z poszczególnych dziedzin wiedzy, m. in. historii, historii literatury, historii filozofii. Odbędzie się również zjazd kół naukowych katedr polonistycznych oraz doroczne zjazdy towarzystw naukowych, poświęcone twórczości Mickiewicza i podstawowym problemom jego epoki. Wszystkie te konferencje uwzględnią w szerokim zakresie związek twórczości Mickiewicza z postępowym nurtem ówczesnej literatury europejskiej oraz znaczenie jego dzieł w dorobku kultury światowej.

Plan wydawniczy Roku Mickiewiczowskiego obejmuje około 250 pozycji dzieł polskich i obcych pisarzy doby romantyzmu, wydań źródłowych oraz współczesnych monografii naukowych i publikacji popularnych. W zakresie wznowień najważniejszą pozycję stanowi drugie Jubileuszowe Wydanie Dzieł Mickiewicza, które ukaże się na jesieni br.

Na scenach teatrów polskich wystawione zostaną trzy największe dramaty polskiego repertuaru romantycznego: Teatr Polski w Warszawie wystawi „Dziady", warszawski Teatr Narodowy „Kordiana", Teatr Nowy w Łodzi „Nieboską komedię". Jednocześnie na sceny teatrów całego kraju wejdą liczne sztuki polskich i obcych pisarzy okresu romantyzmu, m. in. Słowackiego, Schillera, Hugo.

W całym kraju organizowane będą liczne wystawy z okazji Roku Mickiewiczowskiego, wieczory, akademie, imprezy artystyczne oraz odczyty.

Punktem kulminacyjnym uroczystości mickiewiczowskich w Polsce będzie dzień 26 listopada br. W dniu tym oprócz premiery „Dziadów" i posiedzenia plenarnego Związku Literatów Polskich

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W Dniu Solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych

Depesza ZSP

Z okazji Międzynarodowego Dnia Solidarności z Młodzieżą Krajów Kolonialnych, Rada Naczelna Zrzeszenia Studentów Polskich wysłała depesze do studentów krajów kolonialnych i zależnych. W depeszach tych Rada Naczelna ZSP śle w imieniu rzesz studentów polskich gorące, braterskie pozdrowienia młodym bojownikom, którzy walczą przeciwko systemowi kolonialnemu, o pokój, wyzwolenie narodowe, o swobody demokratyczne.

Mrozy, śnieżyce i burze

W Norwegii — 40 st. poniżej zera

Obfite opady śnieżne, które nawiedziły teren Polski w ciągu ostatnich kilku dni, nie spowodowały poważniejszych zakłóceń w komunikacji kolejowej. Utrudniona jest jedynie praca na większych stacjach przetokowych, jak np. Odolany i Warszawa - Praga, gdzie śnieg zasypał zwrotnice. Natomiast została wstrzymana 20 i 21 bm. na ok. 20 liniach komunikacja PKS. Wiele dróg zostało zawianych śniegiem, a wysokość zasp dochodzi do 1,5 m.

W woj. gdańskim wstrzymano komunikację na 8 liniach PKS, w woj. krakowskim — na 4 liniach, np. Nowy Sącz — Krynica i w woj. łódzkim także na 4 liniach. W pozostałych województwach komunikacja PKS odbywa się z dużymi opóźnieniami, gdyż oprócz zasp na wielu drogach występuje gołoledź.

LONDYN (PAP). Od kilku dni w Anglii panują silne mrozy i szaleją burze śnieżne. Komunikacja na drogach jest całkowicie zdezorganizowana. Dotychczas zanotowano śmierć 5 osób wskutek zamarznięcia lub wypadków samochodowych spowodowanych ślizgawicą.

Podczas burzy śnieżnej nad Kornwalią w pewnej miejscowości uderzył piorun kulisty, przebijając dach kościoła. W wielu domach wyleciały szyby z okien, kilkaset aparatów telefonicznych i odbiorników radiowych zostało uszkodzonych.

OSLO (PAP). Norwegia ogarnięta została falą silnych mrozów. W poniedziałek rano notowano w południowo-wschodniej Norwegii 40 stopni poniżej zera.

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą z Kanady, szaleją tam od kilku dni gwałtowne śnieżyce. W prowincji Manitoba szosy zostały zawalone śniegiem, którego warstwa sięga czterech metrów.

W wielu stanach USA burze śnieżne spowodowały poważne zakłócenia komunikacji kolejowej i drogowej. Szczególnie dotknięte mrozami i śnieżycami są stany: Dakota, Minnesota, Wyoming i Colorado. Zanotowano kilkanaście wypadków zamarznięcia.

PEKIN (PAP). Bilans szalejącej od dwóch dni burzy nad Japonią jest następujący: 5 statków zatonęło, 13 zostało uszkodzonych, a 39 — zaginęło. W północnej Japonii kilkaset domów zawaliło się pod ciężarem śniegu. Komunikacja na drogach jest bardzo utrudniona. Wskutek sztormu na morzu 336 osób zaginęło, a około 40 — utonęło.

JESZCZE WISI

W domu przy ul. 11 Listopada 26, w suterenie, pewien maglarz z zapałem magluje bieliznę. Pracę swą wykonywał sumiennie i — można powiedzieć — z przyjemnością.

Wykonywał, bo teraz już ma dodatkowe zajęcie: wychodzi co chwilę przed drzwi na ulicę i z niepokojem spogląda w górę.

— Jeszcze wisi.

Tak, od 17 stycznia — od pamiętnego huraganu. Duży kawał blachy, oddarty z dachu, który spadając, zatrzymał się na drucie przeciągniętym do słupa na drugiej stronie jezdni i tuż przy ścianie domu, nad wejściem do magla.

Do tej pory nikt się tym nie zainteresował. Jeden tylko maglarz ma zmartwienie. (W. O.)

ŻYCIE WARSZAWY

ŁZY I PIKLINGI

Było to w „Delikatesach" na MDM. Ekspedientka z działu rybnego na I piętrze położyła na wagę skrzynkę z piklingami. Brakowało w niej kilograma do określonej wagi. Sprawdziło następną — brakowało 700 g. Więc przeprosiła klientów, żeby zawiadomić o tym kierownictwo sklepu.

Ale wróciła sama i z płaczem. Kierownictwo nie okazało zainteresowania brakami w towarze dostarczonym do stoiska. Dużo więcej serca i rozsądku wykazali klienci, którzy na miejscu poświadczyli ekspedientce, ile w rzeczywistości ważyły skrzynki z piklingami.

A to chyba niedelikatnie, proszę kierownictwa „Delikatesów", tak „per noga" traktować kłopoty swoich pracowników.

Jeden ze świadków.

POSZUKIWACZE WRAŻEŃ

Rzecz dzieje się 17 bm godz 22 w autobusie linii 102, nr boczny 178. Czytająca książkę pasażerka, nie zauważyła, że dojechano do końcowego przystanku przy Pl. Grzybowskim. Skupionej, przerwało gromkie: wysiadać! Nie spoći. Pasażerka wstała, schowała książkę i skierowała się do wyjścia. Wtedy, dowcipny kierowca zamknął automatyczne drzwi. Bez słowa, zawróciła do drugich, otwartych, które, tuż przed samym nosem, znów jej zamknięto. Temu wszystkiemu towarzyszyło niecierpliwe pokrzykiwanie konduktora: wysiadać, wysiadać, prędko!

— Panowie są niegrzeczni i nie pozwalają mi wysiąść—odpowiedziało pasażerka.

— Cooo? my niegrzeczni? To pani jest niegrzeczna! No, wysiadaj pani, i nie szukaj tu wrażeń. Ale prędko!...

Sądząc po powyższym, to nie pasażerka, a obsługa autobusu szukała wrażeń, i to mocnych. (J).

Rok Mickiewiczowski — wyrazem hołdu narodu

dla poety i bojownika sprawy polskiej i sprawy braterstwa ludów

Przemówienie Aleksandra Zawadzkiego

Na uroczystym posiedzeniu Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego, Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wygłosił przemówienie, które podajemy w skrócie.

26 listopada br. upływa 100 lat od chwili, gdy z dala od ziemi ojczystej, na posterunku o jej wolność przestało bić wielkie serce wieszcza narodu polskiego — Adama Mickiewicza.

Ustanowiony uchwałą Rady Państwa i Rządu PRL Rok Mickiewiczowski z jego wszechstronnym, ogarniającym każdy zakątek kraju programem nowych edycji dzieł mistrza oraz wydawnictw, obchodów, wystaw i imprez artystycznych, poświęconych rocznicy — to wyraz najgłębszego uznania Polski Ludowej dla jednego z największych Polaków, niezmordowanych i ofiarnych bojowników sprawy polskiej i sprawy braterstwa ludów w ich postępowej walce o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Rok Mickiewiczowski — to wyraz naszego hołdu dla poety i bojownika, wielkiego przez nierozerwalny związek swego geniuszu z ludem polskim, z jego ducha czerpiącego swe niezgłębione objawienia twórcze, swe niewzruszone przekonania patriotyczne i swe utożsamianie z Ojczyzną, swą niezachwianą wiarę w przyszłość narodu i w przyszłość ludzkości.

Drogę do wolności Ojczyzny i wyzwolenia ludu, której do końca swego wspaniałego życia szukał Wielki Pielgrzym, znalazł lud polski pod przewodem klasy robotniczej i jej partii — począwszy od Wielkiego Proletariatu. Na tej drodze odniósł on swe historyczne zwycięstwo po drugiej wojnie światowej, na nowym przełomie swych dziejów. Od chwili tego zwycięstwa — pod polskim niebem oświetlanym słońcem swobody — lud polski, „wszechmocny i wszechwładny", niepodzielny gospodarz swej ziemi i twórca swej nowej historii — buduje fundamenty i zręby ustroju sprawiedliwości społecznej oraz braterstwa i solidarności z innymi miłującymi pokój krajami. Lud polski włączył w to swoje historyczne budownictwo imię Adama Mickiewicza w całej wielkości jego postaci, na tle epoki, w której żył, tworzył i działał, z całą przebogatą spuścizną jego twórczego życia, spuścizną, z której był ograbiany przez burżuazyjno-obszarniczych komentatorów jego dzieł i jego działalności.

Zadania Roku Mickiewiczowskiego, który rozpoczynamy, są ogromne — zarówno z punktu widzenia aktualnych zagadnień i wytycznych działania na najbliższą przyszłość w Polsce Ludowej, jak i w skali światowej.

Adam Mickiewicz był bowiem nie tylko największym polskim romantykiem, genialnym artystą narodowym, twórcą nowoczesnej literatury polskiej, nie tylko gorącym polskim patriotą i niezłomnym bojownikiem polskich walk narodowo-wyzwoleńczych, lecz także jednym z ideologów i jedną z centralnych postaci walk narodowo i społeczno-wyzwoleńczych Europy pierwszej połowy XIX wieku, jednym z tych wielkich twórców, których głęboko humanistyczne, natchnione idee, myśli i dzieła wzbogaciły kulturę ogólnoludzką, służyły i służą z niesłabnącą siłą po dziś dzień wielkiej internacjonalistycznej sprawie narodowej i społecznej wolności ludów, sprawie pokoju i pokojowej współpracy krajów wielkich i małych, silniejszych i słabszych.

Miliony przeto ludzi na świecie z całym sercem wezmą udział w obchodach Roku Mickiewiczowskiego, podzielą z narodem naszym głębokie wzruszenia, jakie przeżywa on, poznając głębiej życie i dzieła swego wieszcza.

Taki jest sens doniosłej Uchwały Światowej Rady Pokoju, na mocy której Rok Mickiewiczowski będzie miał zasięg światowy.

Gdy mowa o Roku Mickiewiczowskim, gdy z tej okazji zastanawiamy się do kogo przede wszystkim zwrócić się z najgorętszymi myślami i uczuciami, to nieodparcie przychodzi na myśl młodzież. Młodzież, której nasze państwo ludowe oddaje maksimum środków i całą swą troskę, płynącą z jego obowiązków wychowawcy nowych pokoleń.

W ciągu stulecia twórczość Adama Mickiewicza stanowiła ideowy pokarm najlepszych przedstawicieli narodu, bojowników o jego wolność, jego postępowej młodzieży. Twórczość ta wyrażała bowiem najistotniejsze dążenia narodu, zawierała trwałe wartości bezgranicznego umiłowania ziemi ojczystej i wolności człowieka, zawierała ogromny ładunek dumy narodowej Polaków.

Szczęście naszej młodzieży na tym dziś polega, że w swej Ojczyźnie — Polsce Ludowej posiada ona warunki, by jej młodość była górna i piękna, szlachetna i radosna, że może ona w pełni i naprawdę dumnym orlim lotem rozwijać w sobie te wartości patriotyczne, które stanowią o nowym człowieku — świadomym twórcy gospodarczej, kulturalnej i obronnej siły swego kraju, człowieku zdolnym odróżnić co nowe, postępowe, twórcze, a więc korzystne dla społeczeństwa, od tego co stanowi przesąd, zacofanie, śniedź, co obumarłe w życiu społecznym, a więc jest szkodliwe i powinno być przezwyciężone, zwalczone.

U schyłku życia Adam Mickiewicz miał powiedzieć: „Nowy świat tylko zbawi Polskę, więc stary zwalić".

Dzięki zwycięstwu bohaterskiej Armii Związku Radzieckiego i rewolucyjnej postawie polskiej klasy robotniczej i ludu polskiego, stary świat na ziemi polskiej został zwalony. Zwycięskie budownictwo socjalistyczne zjednoczyło jak nigdy naród polski, podniosło ogromnie jego uświadomienie i kulturę.

Dziś możemy pełnymi garściami, a zwłaszcza może i powinna nasza młodzież, czerpać z dzieł Adama Mickiewicza ich wiecznie żywe wartości — miłość do kraju ojczystego, umiłowanie idei zbratania narodów oraz niezachwianą wiarę w przyjaźń, kult wolności i postępu — czerpać piękno, które uszlachetnia serce i umysł ludzki.

Pamięć o Adamie Mickiewiczu, przeżycia jakie daje jego poezja, jego entuzjazm dla postępu, uczą nas, że budowanie zrębów socjalizmu w wolnej Polsce jest również współczesną realizacją wielkich idei humanizmu, patriotyzmu i rewolucyjności epoki, w której żył on i działał, epoki, która dała światu Marksa i Engelsa, w której pojawił się nieśmiertelny Manifest Komunistyczny.

Gdy powstała do życia Polska Ludowa, podjęła ona od pierwszych dni swego istnienia ważne i wdzięczne zadanie przywrócenia narodowi jego niezaprzeczalnej własności — całej wielkości Adama Mickiewicza. Podjęła to zadanie Krajowa Rada Narodowa w uchwale o edycji pełnego narodowego wydania dzieł Adama Mickiewicza, podjął je naród przez odbudowanie z ruin pohitlerowskich pomnika Wieszcza w stolicy kraju — w Warszawie.

„Właśnie dziś — mówił gorąco Bolesław Bierut na uroczystości odsłonięcia pomnika — nadeszła odpowiednia chwila, aby wielki poetycki romantyzm rewolucyjny naszego Wieszcza zespolić w jedno ogniwo z wielkim romantyzmem czynu polskich mas pracujących, rozpoczynających twórcze dzieło planu 6-letniego, planu utrwalenia wolności i niepodległości naszej Ojczyzny, planu socjalistycznej kultury i sprawiedliwości społecznej!"

Niech więc Rok, w którym obchodzimy stulecie śmierci Adama Mickiewicza, Rok, w którym naród polski kończy zwycięsko realizację swego wielkiego planu 6-letniego i wkracza w drugie 10-lecie Polski Ludowej, przyczyni się w największej mierze i najowocniej do dalszego zrozumienia przez miliony prostych ludzi prawdy o drodze życiowej Wieszcza, o istocie ideowej i podłożu społecznym jego twórczości.

Niech ten Rok Mickiewiczowski przyczyni się do dalszego, najpełniejszego urzeczywistnienia się marzeń poety, by książki jego, dzieła jego życia, dotarły wszędzie, gdzie biją gorące i wdzięczne serca polskie, gdzie biją gorące i wdzięczne serca ludzkie.

Inauguracja Konkursu Chopinowskiego

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

chopinowskich. Witam członków jury międzynarodowego, a przede wszystkim, was artystów, którzy bierzecie w tym konkursie udział.

Nie wątpię, że zjechaliście się tutaj, goście nasi, z gorącą miłością w sercu, z miłością do Chopina, z miłością do sztuki, z miłością do pokoju. Rola Konkursu Chopinowskiego zostanie spełniona, jeżeli dojdzie w nim do głosu nie sportowa chęć wyścigu, nie pragnienie wywyższenia się i odznaczenia, ale jedynie prawdziwe oddanie sprawie sztuki i prawdziwe serce dla muzyki Chopina.

W tym duchu składam wam życzenia najlepszych sukcesów w waszym współzawodnictwie, a pomyślnej pracy dla tak wybitnych członków jury — których obecność w Warszawie jest dla nas prawdziwą radością — wyrażam pragnienie, abyście wszyscy, odznaczeni i nie odznaczeni, wyjechali z naszej stolicy — „miasta pokoju" — z sercem przepełnionym gorącą sympatią nie tylko dla dzieła Chopina, ale i dla jego ojczyzny.

Ogłaszam V Konkurs imienia Fr. Chopina za otwarty!

Quod bonum, faustum, felixque sit!

Pierwszy koncert

Rozpoczyna się koncert — pierwszy po 15 latach koncert symfoniczny w gmachu wskrzeszonym z ruin, przywróconym znowu polskiej muzyce. Za pulpitem dyrygenckim staje dyrektor Filharmonii Narodowej W. Rowicki. Chwila skupionej ciszy — i oto płyną pierwsze takty „Bajki" Moniuszki. Rozlega się burza oklasków. Dyrygent i członkowie orkiestry — wyraźnie wzruszeni — dziękują słuchaczom za gorące przyjęcie.

Drugim punktem programu jest I Koncert skrzypcowy Szymanowskiego w wykonaniu Wandy Wiłkomirskiej z towarzyszeniem orkiestry. Publiczność przyjmuje wykonawców niezwykle serdecznie.

W drugiej części koncertu wykonany został Koncert na orkiestrę Witolda Lutosławskiego. Obecnemu na sali autorowi zgotowano gorącą owację.

Tym uroczystym koncertem zainaugurowany został V Konkurs Chopinowski. 22 bm. o godz. 10 w tej samej sali rozpoczną się pierwsze występy konkursowe.

Po koncercie odbyła się w gmachu Filharmonii Narodowej uroczystość wręczenia nagród i dyplomów wielu robotnikom, majstrom, technikom i inżynierom, którzy wyróżnili się przy budowie Filharmonii.

Rok Mickiewiczowski w Polsce

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

odsłonięty zostanie na dawnym miejscu na Rynku Krakowskim zniszczony przez faszystowskiego okupanta i odbudowany na nowo pomnik Mickiewicza, w Poznaniu założony zostanie na Placu Wolności kamień węgielny pod nowy pomnik Wieszcza. Na pomnik ten rozpisany zostanie w najbliższym czasie konkurs. W Warszawie otwarte będzie Muzeum Mickiewiczowskie, które w przyszłości ma stać się głównym ośrodkiem badawczym w zakresie mickiewiczologii.

Końcowym punktem obrad Komitetu było powołanie stałej Egzekutywy Roku Mickiewiczowskiego w składzie: przewodniczący — min. W. Sokorski, wiceprzewodniczący — prof. S. Żółkiewski, prof. K. Wyka oraz M. Jastrun, przewodniczący komisji szkolnictwa — wicemin. Oświaty — Z. Dembińska, przewodniczący komisji twórczości — wicemin. Kultury i Sztuki — J. Wilczek, przewodniczący komisji zagranicznej — amb. J. K. Wende, przewodniczący komisji wydawniczej, prezes CUW — K. Kuryluk, przewodniczący komisji teatralno-filmowej —dyr. S. Balicki, przewodniczący komisji muzeów i wystaw — dyr. K. Malinowski oraz przewodniczący komisji imprez i popularyzacji — dyr. J. Jasieński. Sekretarzem Egzekutywy został dyr. J. Pański.

O normalizację stosunków między Japonią a ZSRR i ChRL

PEKIN (PAP). 20 bm. rozpoczął się w Japonii Miesiąc pod hasłem przywrócenia normalnych stosunków ze Zw. Radzieckim i Chińską Republiką Ludową.

W okresie od 20 bm. do 20 marca odbędzie się w Tokio konferencja, na której omówione będą zagadnienia normalizacji stosunków Japonii z ZSRR i ChRL. We wszystkich większych miastach japońskich projektuje się zorganizowanie masowych wieców.

Na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach spoczęła bohaterska nauczycielka

Ludwika Wawrzyńska

Uroczysty pogrzeb bohaterskiej nauczycielki, Ludwiki Wawrzyńskiej, odbył się w poniedziałek, 21 bm., o godz. 13 na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. W uroczystościach żałobnych wzięły udział delegacje KC PZPR, Prezydium Rady Ministrów, Min. Oświaty, Prezydium StRN i Rad Dzielnicowych, Zarz. Gł. ZZNP, TPD, liczne delegacje nauczycieli i młodzieży ze szkół ogólnokształcących oraz setki mieszkańców stolicy, którzy złożyli zmarłej bohaterce ostatni hołd.

*

Dochodzi godz. 13. Wzdłuż głównej alei Cmentarza ustawia się szpaler ludzi i wieńców. Na tle zasypanego śniegiem cmentarza, w mroźny, lutowy dzień, zakwita nagle barwny kobierzec kwiatów i zieleni. Czerwone goździki, tulipany, wiązanki kwitnącego bzu...

Czerwone kwiaty są symbolem miłości. Dziś wyrażają one gorące uczucia całego społeczeństwa — wielkiego szacunku, hołdu i uznania dla czynu bohaterskiej kobiety, która tak mocno ukochała dzieci, że dla ich ocalenia nie zawahała się poświęcić swego zdrowia i życia.

W długich szeregach stają delegacje. Oko wprost nie ogarnia tego szpaleru, tego morza kwiatów, przyniesionych tu na cmentarz. Oto przedstawiciele warszawskich szkół. Poważne, skupione spojrzenia dziewcząt i chłopców. Są dzieci i młodzież ze szkoły TPD nr 10 z ul. Młynarskiej, gdzie ostatnio pracowała Ludwika Wawrzyńska. Sztandar, spowity kirem, na ramionach czarne opaski, w rękach kwiaty. Te dzieci szczególnie mocno i głęboko przeżyły wypadki ostatnich dni. Codziennie dowiadywały się w szpitalu o zdrowie swojej wychowawczyni, kupowały dla niej owoce, kwiaty, odżywcze leki. A potem przyszła ta straszna wieść o śmierci. I szkoła przyoblekła się w żałobę.

*

Ale oto zakołysał się szpaler, dźwignęły się w górę wieńce i kwiaty i przy dźwiękach żałobnego marsza rusza kondukt. Na jego czele idzie mała dziewczynka, trzymając amarantową poduszkę, na której przypięty jest Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Za trumną postępuje najbliższa rodzina — matka Zmarłej i jej siostra, mąż. Ogromny tłum mieszkańców stolicy nie może się wprost zmieścić na cmentarnej alei.

*

Słuchamy przemówień wiceministra oświaty, Michałowskiego, przedstawiciela Prezydium St. R. N. — Kopcia, w imieniu nauczycieli głos zabiera przewodniczący Zarządu Głównego ZZNP, Mach. Mówcy przypominają historię życia Zmarłej, jej pełną poświęcenia pracę wychowawczą. Przypominają też tragiczne chwile podczas pożaru, gdy brnąc przez płomienie z siekierą w ręku torowała drogę do zamkniętych dzieci. Kończy żałobną uroczystość wzruszające przemówienie małej uczennicy z klasy VI szkoły TPD-10 — Irenki Modelewskiej:

— Przyrzekamy Ci, droga Pani, że żyjesz i żyć będziesz w naszych sercach, a my swymi postępami w szkole i wynikami w nauce będziemy się starali dowieść, że jesteśmy godni miana Twoich wychowanków...

*

Przed świeżą mogiłą defilują setki ludzi, składając wieńce i wiązanki kwiatów. Wkrótce, wśród ośnieżonych grobów, wyrasta góra barwnego kwiecia i zieleni. (CEN)

Przed debatą ratyfikacyjną w Bundestagu

Protestacyjny marsz młodzieży do Bonn

Zbieranie podpisów pod Manifestem Niemieckim

BERLIN (PAP). Ostatnie dni przed debatą ratyfikacyjną w Bundestagu upływają pod znakiem wzmożonej walki przeciwko remilitaryzacji i ratyfikacji układów paryskich, o pokojowe zjednoczenie Niemiec.

W wielu zakładach pracy w Niemczech zach. robotnicy przygotowują się do przeprowadzenia 24 bm., tj. w dniu drugiego czytania układów paryskich w parlamencie — strajków, manifestacji i wieców.

Młodzież niemiecka, która znajduje się na czele walki przeciwko układom paryskim, zamierza zorganizować w dniu tym marsz protestacyjny do Bonn.

W całej republice bońskiej prowadzona jest akcja zbierania podpisów pod Manifestem Niemieckim. Akcja ta nabiera znaczenia referendum, a jej dotychczasowe wyniki wskazują jasno, że większość ludności zachodnio - niemieckiej nie chce remilitaryzacji. Tak np. w ciągu jednego dnia w Vlotho przeciwko układom paryskim wypowiedziało się 72,3 proc. biorących udział w głosowaniu; w dzielnicy hamburskiej Nettelnburgu przeciwko układom paryskim wypowiedziało się 84,4 proc. głosujących. Również duchowni zachodnio - niemieccy domagają się odrzucenia układów paryskich. Pismo z żądaniem odrzucenia układów przesłało posłom do Bundestagu 800 duchownych ewangelickich.

21 bm. akcja zbierania podpisów pod Manifestem Niemieckim rozpoczęła się w całych Niemczech zach.

21 bm. wyjechała do Bonn delegacja posłanek do Izby Ludowej NRD. W skład delegacji wchodzą przede wszystkim te posłanki, które są matkami.

Delegacja spotka się z posłankami do Bundestagu w celu skłonienia ich do walki przeciwko remilitaryzacji oraz o osiągnięcie porozumienia w sprawie przeprowadzenia ogólno - niemieckich, wolnych, demokratycznych wyborów i zjednoczenia Niemiec.

Pod hasłem „Żaden hamburczyk nie będzie żołnierzem Blanka" odbyła się w Hamburgu demonstracja młodzieży. Młodzież przybrała kilkanaście samochodów transparentami i plakatami z hasłami: „Remilitaryzacja oznacza wojnę bratobójczą!", „Nie ratyfikować, lecz rokować!", „Popierajcie Manifest Niemiecki!". Kolumna samochodowa z tymi hasłami przeciągnęła ulicami Hamburga.

Pracownik ministerstwa bońskiego przeszedł do NRD

BERLIN (PAP). Niedawno przeszedł do NRD były pracownik bońskiego ministerstwa do spraw ogólnoniemieckich — H. Stoecker. Był on jednocześnie przewodniczącym i członkiem „komitetu pomocy dla uchodźców" w Berlinie zachodnim i Uelzen. Po przejściu do NRD Stoecker złożył oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

— Przeszedłem do NRD, ponieważ wykonując swoje funkcje urzędowe pojąłem jasno, co jest prawdą, a co kłamstwem. W toku mej poprzedniej działalności przekonałem się, że polityka rządu Adenauera jest sprzeczna z interesami narodu niemieckiego i prowadzi do wojny. Jako uczciwy Niemiec nie mogłem dłużej iść tą drogą. Przeszedłem do NRD, aby ostrzec przed zbrodniczą polityką Adenauera.

USA pragną rozszerzyć agresywny pakt SEATO

NOWY JORK (PAP). 23 bm. rozpoczyna się w stolicy Syjamu — Bangkoku konferencja ministrów spraw zagranicznych państw uczestniczących w agresywnym „pakcie manilskim" (SEATO).

19 bm. udał się do Bangkoku min. Eden. Do stolicy Syjamu odleciał także sekretarz stanu USA Dulles.

Dzienniki amerykańskie nie ukrywają, że na konferencji w Bangkoku dyplomacja amerykańska będzie usiłowała rozszerzyć skład SEATO przez wciągnięcie do tego agresywnego bloku nowych krajów azjatyckich, m. in. Indochin.

Bez różowych okularów

Amerykański tygodnik **„The New Leader"** rozważał niedawno w związku z debatą w Bundestagu nad układami paryskimi — czy zjednoczenie Niemiec leży w interesie USA. W rozważaniach tych tygodnik doszedł do wniosku że:

„zjednoczenie Niemiec jest faktem niepożądanym nie tylko w obecnej sytuacji, lecz również w przyszłości nie należy sobie życzyć zjednoczenia".

Ciekawe, dlaczego?

„Z punktu widzenia celów, jakie stawia sobie Zachód — odpowiada tygodnik — dążenie do zjednoczenia Niemiec, nawet gdyby zjednoczenie to całe się dzisiaj w pewnym sensie urzeczywistnić, musi zostać odrzucone z przyczyn strategicznych" (podkreślenie — Red.).

Oto, co się nazywa — szczerze nazwać rzecz po imieniu! Oczywiście, że z punktu widzenia antypokojowych dążeń „Zachodu", a ściślej — Waszyngtonu, koncepcja zjednoczenia Niemiec w państwo pokojowe i demokratyczne musi być odrzucona po prostu „z przyczyn strategicznych" Nie od dzisiaj wiadomo, że polityka ignorowania uchwał poczdamskich nie jest przejawem jakiejś swawolnej przekory władców USA, lecz stanowi wyraz ich najintymniejszych dążeń. Politykę tę przejawiają imperialiści USA w forsowaniu odbudowy Wehrmachtu oraz krzewieniu rewizjonizmu i odwetu po to, by cały zachodnio-niemiecki potencjał ludzki i zbrojeniowo - przemysłowy wprzęgnąć w amerykański rydwan wojny.

Szczera wypowiedź tygodnika „New Leader" rzuciła wyraźne światło na przyczyny, dla których Waszyngton — a z jego polecenia i Bonn — bojkotuje wszystkie inicjatywy Zw. Radzieckiego, zmierzające do zjednoczenia Niemiec i zapewnienia wszystkim narodom w Europie bezpieczeństwa i pokoju.

Propaganda Waszyngtonu i Bonn twierdzi, że ratyfikacja i urzeczywistnienie układów paryskich będzie zbawienne dla narodów zachodnioeuropejskich — Niemcom zapewni zjednoczenie, a wszystkim siłę, obronę i pokój. Jeśli jeszcze przed rokiem tego rodzaju próby dezorientowania opinii publicznej bywały w pewnych środowiskach uwieńczane sukcesem, to obecnie mnóstwo już spotyka się przejawów otrzeźwienia. Np. zachodnio - niemiecki dziennik mieszczański **„Hessische Nachrichten"**, nawiązując w dniu 17 bm. do wymownego artykułu z „New Leader" pisał całkiem trzeźwo:

„Wprawdzie propaganda bońska twierdzi, iż główny cel Adenauera to zjednoczenie Niemiec, jednakże Bonn zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że realizacja układów paryskich uniemożliwi zjednoczenie Niemiec... Nie tylko amerykańskie pismo „New Leader" nazwało rzecz po imieniu. Tego rodzaju punkt widzenia można było znaleźć w styczniowym numerze (brytyjskiego) „Times", jak również w dziennikach francuskich, szwajcarskich i holenderskich. Są to wszystko organy antykomunistyczne".

Obecne nastroje w społeczeństwie zach.-niemieckim budzą coraz większe zaniepokojenie w reakcyjnej prasie amerykańskiej i brytyjskiej. Oto np. dziennik **„Washington Star"** wydrukował w dniu 17 bm korespondencję z Niemiec zachodnich. Autor jej, przeprowadziwszy mnóstwo rozmów z przedstawicielami wszystkich warstw społecznych, dochodzi do wniosku, że Niemcy — za cenę zjednoczenia kraju — zdecydowani są zachować w pewnym sensie neutralność między Wschodem a Zachodem. Autor stwierdza, że dotychczasowe doświadczenia, jeżeli chodzi o stosunek Niemców do militarnego związania się z Zachodem, „nie są pocieszające" i pisze:

„Amerykańska idee fixe wydaje się opierać na wygodnym przekonaniu, że Niemcy, bez względu na okoliczności, bezwarunkowo wezmą udział w grze oraz że trzymać się będą wytyczonego kursu i podporządkują się kierownictwu USA. Jednakże kto tak myśli, ten ulega niebezpiecznej iluzji... Ewolucja polityczna, która dokonuje się dzisiaj w Niemczech to ewolucja potężnych, nowych sił, działających w umysłach niemieckich...

Najpotężniejszą z tych sił jest bezwzględnie dążenie tego podzielonego narodu do zjednoczenia...

Myślący Niemiec nie jest już potulnym obiektem politycznego działania, jakim był jeszcze przed rokiem. Po raz pierwszy ujawniają się głębokie wątpliwości co do tego, czy prowadzona obecnie polityka jest polityką mądrą. Zanotować można nieznany dotychczas wśród ludności brak zaufania do utartych schematów politycznych.

To, co początkowo stanowiło tylko argument w ręku opozycji, aby sprawić kłopoty rządowi, stanowi dzisiaj główny punkt każdej platformy politycznej. Wszyscy Niemcy są zgodni co do tego, że zjednoczenie jest niemożliwe bez zgody Rosji. Chociażby z tego względu wykluczają oni zdecydowanie myśl, iż będą kiedykolwiek w stanie odzyskać siłą swoje utracone ziemie. W tej sytuacji jedyna alternatywa to negocjacje. Jedno nie ulega tutaj wątpliwości: prawie wszyscy Niemcy utracili dawno wiarę w tradycyjną obietnicę Zachodu, że do zjednoczenia dojdzie w rezultacie negocacji z pozycji siły".

W dalszym ciągu korespondent **„Washington Star"** stwierdza, że w Niemczech zachodnich coraz częściej dyskutuje się koncepcje neutralizacji Niemiec, przy czym

„chociaż unika się wyrazu „neutralność", często sugeruje się porównanie ze Szwecją. Niemcy zgodziłyby się na ograniczenie zbrojeń do poziomu koniecznego dla zapewnienia własnego bezpieczeństwa. W zamian za to zażądałyby one stworzenia nowego systemu ogólnoeuropejskiego bezpieczeństwa, w którym terytorium niemieckie zostałoby zagwarantowane przez wszystkich członków tego systemu bezpieczeństwa — łącznie z USA. Dzisiaj mówi się o tych koncepcjach powszechnie w łonie wszystkich partii politycznych, przy czym koncepcje te zyskują szybko coraz większe poparcie narodu".

Charakterystyczne, że także i **„Daily Telegraph"**, konserwatywny dziennik brytyjski, spogląda na sytuację w Niemczech zachodnich bynajmniej nie poprzez różowe okulary:

„Sytuacja w Niemczech zachodnich — czytamy tam — jest alarmująca. Chociaż rząd uważa, iż Bundestag z pewnością zatwierdzi układy paryskie, to jednak nie ma żadnej gwarancji, że ta pozytywna decyzja Bundestagu stanowić będzie całkowite prawidłowe odbicie rzeczywistych nastrojów opinii publicznej w Niemczech".

W tym względzie to już na pewno nie ma żadnej gwarancji, albowiem od dawna wiadomo, że układ sił w Bundestagu, powstały w wyniku wyborów we wrześniu 1953 r., całkowicie już nie odpowiada rzeczywistemu układowi sił w społeczeństwie zachodnio - niemieckim. Świadczą o tym zarówno niedawne fale strajków, jak zeszłoroczny, antymilitarny kongres związków zawodowych (DGB), reprezentujących interesy ponad 6 milionów robotników, jak świadczy o tym zmiana postawy kierownictwa SPD (socjaldemokratów) pod wpływem naporu mas partyjnych, jak wreszcie coraz powszechniejsze domaganie się plebiscytu w sprawach remilitaryzacji, czy też „Manifest Niemiecki" na rzecz rokowań 4 mocarstw i zjednoczenia Niemiec, uchwalony w styczniu br. we Frankfurcie n/Menem przez przedstawicieli najróżniejszych warstw społeczeństwa, wszelkich zawodów i wyznań.

„Nic nie podminowałoby szybciej demokracji niemieckiej — czytamy dalej w „Daily Telegrajh" — aniżeli zaaprobowanie Unii Zachodnio-Europejskiej (UZE) przez Bundestag wbrew woli, większości wyborców. Każdy tydzień przynosi jednakże coraz to nowe dowody tego, że niebezpieczne rozbicie (w Niemczech zachodnich) pogłębia się w dalszym ciągu".

Nie trzeba być zaraz wizjonerem politycznym, aby się domyślić, że **„Daily Telegraph"**, wyrażając lęk przed „podminowaniem demokracji niemieckiej", po prostu trwoży się o los kliki Adenauera i jego polityki wojennej. Istotnie, rozdźwięk pomiędzy tą kliką a społeczeństwem zachodnio-niemieckim nigdy jeszcze nie był tak wielki, jak obecnie. Toteż, ewentualne „zaaprobowanie UZE przez Bundestag" nie skłoni społeczeństwa zach.-niemieckiego do zaniechania walki o pokój i zjednoczenie Niemiec. A zatem — waszyngtońskie względy „strategiczne", o których tak szczerze rozwodził się „New Leader" nie przesłonią narodowi niemieckiemu jego najistotniejszej racji stanu.

ALEKSANDER PŁACZKOWSKI

ZE ŚWIATA

● BELGRAD. Podpisano tu układ handlowy i płatniczy na 1955 r. między Czechosłowacją i Jugosławią. Układ przewiduje wymianę towarów na sumę 27 milionów dol.

● PEKIN. 1 marca br. Chiński Bank Ludowy rozpocznie wymianę pieniędzy. Celem jej jest wzmocnienie waluty chińskiej oraz uproszczenie transakcji handlowych i rozrachunków. Na nowych pieniądzach umieszczone będą napisy w 4 językach: chińskim, tybetańskim, mongolskim i ujgurskim.

● RZYM. Przed tygodniem zaginął samolot komunikacyjny belgijskiej towarzystwa „Sabena", lecący z Rzymu do Brukseli. Na pokładzie samolotu znajdowało się 29 osób. Po długich poszukiwaniach lotniczych spostrzeżono szczątki rozbitego samolotu w górach o 130 km na północ od Rzymu.

● BONN. Szef wydziału prasowego „urzędu Blanka" (bońskie ministerstwo wojny) — Guhr oświadczył, że pierwsze manewry przyszłej armii zachodnio niemieckiej odbędą się poza Europą. Jako teren manewrów Guhr wymienił francuskie Maroko.

● DAMASZEK. Rząd Syrii wyraził zgodę na wzięcie udziału w konferencji krajów Afryki i Azji, która odbędzie się w Bandungu (Indonezja) w kwietniu br.

Hokeiści polscy wyjechali do Krefeld

W poniedziałek wieczorem wyjechała do Niemiec zachodnich hokejowa reprezentacja Polski na mistrzostwa świata. Zamiast Czecha wyjechał Wróbel III. Ogółem nasza ekipa liczy 17 hokeistów i 8 osób towarzyszących. Kierownikiem ekipy jest dyrektor Departamentu Wyszkolenia Sportowego GKKF — T. Dołowy.

Drugie spotkanie hokeistów

Kanada—CSR 6:0

Rozegrane w Pradze w obecności 15 tys. widzów międzypaństwowe spotkanie hokeja na lodzie między drugą reprezentacją Czechosłowacji a Kanadą zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Kanady — 6:0 (3:0, 1:0, 2:0).

Działacze Frontu Narodowego o swojej pracy

By nie roztrwonić zdobytego zaufania

Teren ograniczony Aleją Niepodległości i ulicami Madalińskiego, Wołoską, Wiktorską jest małą tylko cząstką rozległego Mokotowa, ale w organizmie dzielnicy jest to cząstka nader cenna. Na tym bowiem terenie, w nowoczesnych blokach (innych tam nie ma) mieszka ponad 6.000 rodzin, a więc co najmniej 19.000 ludzi. Bagatela — niejedno miasteczko powiatowe nie liczy i tylu „dusz".

Jest to osobliwe miasteczko, które w niezmiennym rytmie powszedniego dnia pracy wyludnia się co rano i zaludnia przed wieczorem. Z wyjątkiem paru tysięcy gospodyń prawie cała reszta dorosłych mieszkańców pracuje poza miejscem zamieszkania.

Na terenie tym działa 12 Obwodowy Komitet Frontu Narodowego.

Zdawać by się mogło, iż charakter tej dzielnicy mieszkaniowej powinien sprzyjać pracy OKFN. Znaczną część obszaru zajmuje osiedle WSM, zamieszkałe przez ludzi pracy o znanych kwalifikacjach społecznych, wymaganych dla uzyskania członkostwa spółdzielni; dość liczną grupę mieszkańców stanowią pracownicy MON, przeważnie oficerowie, a więc obywatele o „zawodowym" niejako zdyscyplinowaniu. Reszta — to pracownicy różnych dziedzin, w wielu wypadkach zajmujący wysokie kierownicze stanowiska.

A jednak, według wyników pracy, 12 OKFN nie należy do wyraźnie przodujących komitetów Mokotowa. Dlaczego?

Przede wszystkim chyba dlatego, że jego praca oparta jest na zbyt szczupłym jak na możliwości środowiska aktywie. Wybory do rad narodowych wykazały — także i na tym terenie — jak wielkie są możliwości społeczne drzemiące w poszczególnych środowiskach, jak duża jest gotowość do pracy społecznej i ofiarność, jak wysoki poziom świadomości politycznej. Jednym z głównych zadań OKFN musi więc być utrzymanie stałego kontaktu z wyłonionym w czasie wyborów aktywem społecznym. Nikt spośród tych, którzy wyrazili chęć współpracy z OKFN, nie może być pozostawiony na uboczu, w „stanie spoczynku", nie może poczuć się niepotrzebnym, „aż do następnej akcji".

12 OKFN myśli o „spotkaniu towarzyskim" swojego aktywu. Być może jest to forma interesująca, musi jednak jak najszybciej przejść próbę praktyki.

Niedawno na tym miejscu przewodniczący 10 OKFN, inż. S. Wasilewski, pisał, że na terenie owego obwodu „mieszka w przeważającej części inteligencja pracująca, stosunkowo nieźle sytuowana, mieszka wiele osób wysoko postawionych w hierarchii państwowej. Jest rzeczą znamienną, że w bardzo wielu wypadkach właśnie z tymi osobami najtrudniej jest współpracować, właśnie ci ludzie nie interesują się wcale, lub prawie wcale życiem społecznym na naszym terenie, nie biorą udziału w organizowanych przez OKFN imprezach .."

Nie jest to, niestety, zjawisko ograniczone do terenu 10 OKFN. Doświadczenia 12 OKFN rozszerzyłyby ten zarzut na inteligencję twórczą: plastyków, literatów, dziennikarzy, licznie zamieszkujących na terenie obwodu, a także na wojskowych, żyjących na swojej kolonii „dla siebie" i własnymi sprawami.

Wydaje się jednak, iż winą takiego stanu rzeczy nie można obciążać jednej tylko strony. Trudno byłoby mieć pretensję do publicystów czy literatów na przykład, ze nie zjawiają się na zebraniach sąsiedzkich, albo na akademiach organizowanych przez OKFN, skoro sami tego dnia „obsługują" podobne. Trzeba, jak sądzę, w większym stopniu różnicować formy agitacji, zależnie od środowisk czy nawet grup zawodowych.

12 OKFN organizował np. w okresie przedwyborczym spotkania z literatami, na których to spotkaniach było tłoczno. Przychodzili ci właśnie, którzy stronili od innych imprez, natomiast na dwóch porankach filmowych, zorganizowanych przez 12 OKFN w kinie „Stolica" w związku z rocznicami wyzwolenia Warszawy (film „Miasto nieujarzmione" poprzedzony prelekcją gen. Kuszko) i oswobodzenia Oświęcimia (film „Ostatni etap"), nie brakło również „zwykłych" mieszkańców obwodu, którzy wypełnili salę.

Z tym wszystkim jednak coraz wyraźniej rysuje się autorytet Frontu Narodowego i zaufanie do jego reprezentacji wśród społeczeństwa. W każdy czwartek, w lokalu 12 OKFN oprócz przedstawiciela Komitetu przyjmują mieszkańców radni oraz dyżurują prawnicy, którzy zgłosili gotowość udzielania wskazówek prawnych zainteresowanym. Są wypadki, iż do OKFN mieszkańcy zwracają się z prośbą o radę i pomoc w konfliktach życiowych bardzo osobistych. Nie idzie o przeciekający dach czy źle zaopatrzony sklep, ale o sprawę, która nie mieści się w kompetencji urzędu czy instancji, sprawę, z którą z pełnym zaufaniem przychodzi się do OKFN.

Gromadzi się w ten sposób szczególnie cenny kapitał zaufania jednostki do społeczeństwa, zaufania, którego w żadnym wypadku nie wolno roztrwonić. Dlatego też jedną z najważniejszych komórek organizacyjnych w 12 OKFN jest „sekcja interwencji". Doświadczenie, stopień uspołecznienia i — takt ludzi, którym OKFN powierzył te sprawy, są gwarancją właściwego załatwiania każdej skargi, prośby czy tylko — szukania życzliwej rady.

Do bardzo konkretnych, aktualnych swych zadań zalicza 12 OKFN opiekę nad młodzieżą i — walkę o rozszerzenie przychodni przy ul. Jarosława Dąbrowskiego, w centrum osiedla.

Z inicjatywy 12 OKFN powstała, złożona z pedagogów, psychologów i innych doświadczonych osób, „rada opiekuńcza" świetlicy młodzieżowej, istniejącej na terenie. Szczególną troską OKFN musi także otoczyć terenowe koło LPŻ, rozwijające się pięknie, ale — nie bez przeszkód.

Walka — tak to trzeba niestety nazwać — o przychodnię trwa. Przychodnia ta jest swego rodzaju unikatem. Drugiej tak pięknie, estetycznie, z taką serdeczną troską o pacjenta zorganizowanej i urządzonej przychodni nie ma w Warszawie. Bo i gdzie można znaleźć — mówiąc tylko o ważnej stronie zewnętrznej — w przychodni lekarskiej... meble i ceramikę z „Cepelii", ładne grafiki na ścianach i... nie znaleźć pyłku kurzu na podłodze? Kierownik tej placówki, dr Kunicki, jest widać hipnotyzerem w stosunku do finansistów z wydziału zdrowia, a na pewno godnym naśladowania lekarzem w stosunku do pacjentów.

Niestety. Na przychodnię zaplanowano, wybudowano, przystosowano — 824 m² lokalu, a przydzielono — 360,6 m², resztę, nie przemyślaną chyba do końca decyzją, przydzielając na mieszkania. Wszystko to dla 20 do 30 tys. mieszkańców (także i spoza osiedla).

Rzecz można jeszcze naprawić, o ile OKFN znajdzie echo dla swoich kołatań.

STANISŁAW GRZELECKI

Od kozłarza do »fabryki domów«

„Koźlarz" nie oznacza człowieka, który pasie kozy. Zajęcie jego było znacznie cięższe. Polegało na noszeniu cegieł i to zawodowo.

Dla wszystkich, którym zdarzyło się, wyręczając żonę, przynieść kubełek węgla z piwnicy, lub dla żon, których w tej czynności nie wyręczono — podaję, że kubełek taki waży 12 — 15 kg., koźlarz zaś układa sobie na drewnianych nosiłkach 25 — 30 cegieł. Wg. założenia popularnej zagadki — jedna cegła waży kilo i pół cegły. Rachunek ten nie jest jednak zupełnie ścisły. W rzeczywistości cegła waży ok. 3 i pół kilo.

Oznacza to, że koźlarz brał jednorazowo na plecy przeciętnie 100 (słownie: sto) kg i dźwigał je na pierwsze, drugie, czy nawet na czwarte piętro. Jeden koźlarz obsługiwał na ogół dwóch murarzy, układających po 600 cegieł dziennie. Wynika z tego, że musiał on w ciągu osmiu godzin odbyć przeszło czterdzieści kursów ze stukilogramowym ciężarem na plecach. Trasa tych jego pionowych wędrówek biegła przy tym nie po schodach, a po tzw. szlągach, tzn. po skośnie ustawionych deskach z poprzecznie przybitymi listewkami, zastępującymi stopnie. Listewki takie dają bardzo wątłe oparcie dla stopy i nie trudno sobie wyobrazić, co się działo, kiedy zmordowany koźlarz „omsknął się" przy trzydziestym którymś kursie.

Rzymianie dla poruszania po morzu swych wojennych tryjer zatrudniali wioślarzy, Turcy przykuwali do wioseł galerników — mężczyzn wziętych w jasyr, wszystko to jednak działo się bardzo dawno. Natomiast, noszenie materiałów budowlanych na plecach przetrwało w naszym kraju do 1939 r. Koźlarz-galernik występował na ogromnej większości naszych budów jako zjawisko typowe.

Czy już przemysłowa?

Dziś nie figuruje on już wśród zawodów budowlanych. Zastąpiła go strojna w czerwoną chustkę windziarka i siedmiokonny silnik elektryczny.

Zamiana ta — to początek i jakby symbol zasadniczych przeobrażeń w procesie budowlanym, których jesteśmy świadkami od dziesięciu lat — i których, obserwując budowy z chodnika — na ogół nie dostrzegamy.

A tymczasem stale i w coraz szerszym zakresie na budowy nasze wkracza maszyna.

Zamiast szamocącego się koźlarskiego serca, pracuje winda budowlana lub pompa, podająca zaprawę wprost na czwarte piętro; setki, zamachów kopacza zastępuje jeden płynny półobrót koparki, rozdzierającej najbardziej „zatwardziałe" zwały gruzu popowstaniowego: kilkutonowe dźwigi podają na wysokość dziesiątków metrów belki stropowe, zastępując robotników, szarpiących do niedawna za linę „flaszenczugu"; warczący groźnie spychacz — niczym ogromny żuk — przesuwa setki metrów sześciennych ziemi, w śmiesznie małym ułamku czasu, potrzebnego do tej czynności przy zastosowaniu łopaty.

Czy wprowadzenie na budowę wszystkich wymienionych maszyn oznacza, że stosowana tam w tej chwili metoda pracy zasługuje na nazwę metody przemysłowej?

Otóż niezupełnie.

Istotną cechą organizacji naszego wykonawstwa budowlanego jest ciągle jeszcze nadmierne zindywidualizowanie zarówno rozwiązań konstrukcyjnych, jak i czynności produkcyjnych poszczególnych pracowników.

Większą sprawność naszego budownictwa, a w ślad za nią lepszą jakość, niższe koszty i przyśpieszenie tempa produkcji można będzie osiągnąć najskuteczniej, sięgając do sedna zagadnienia, tzn. do samej **metody** budownictwa mieszkaniowego.

Upraszczając zagadnienie, można powiedzieć, że do dziś polega ono na „murowaniu" domów — czasem podobnych, najczęściej różnych. Każdy z nich stanowi dla kierownictwa nowy problem w zakresie organizacji placu budowy, zaopatrzenia, ustawienia sił roboczych, transportu, harmonogramu kolejnych robót itd.

Doświadczony kierownik budowy, wprawni robotnicy dają sobie radę z tymi kolejnymi, indywidualnymi problemami lepiej, słabsza załoga — gorzej. Jednakże, układanie muru — cegiełka po cegiełce, obsadzanie przewodów wodociągowych raz bliżej, raz dalej od narożnika, wymierzanie setek odległości i rozstawów — jest nadal niezbędne.

Wprawdzie, zamiast kielnią tynkujemy dziś przy pomocy zestawu odpowiednich maszyn, ściany malujemy coraz częściej systemem natryskowym, zamiast głaskać je pracowicie „ławkowym" pędzlem, ale w zakresie metody produkcji budowlanej wciąż jeszcze stosujemy najczęściej przestarzałe metody.

Dwa sposoby

Czy można te metody zmienić w sposób radykalny?

Można i należy.

Są na to dwa podstawowe sposoby.

Pierwszy z nich — to **jak najszersza normalizacja elementów budowlanych oraz typizacja sekcji budynków** (sekcjami będą np. mieszkania jedno-, dwu- czy więcej izbowe), **segmentów budynków i całych budynków.**

Drugi sposób — to stopniowe **zastępowanie dotychczasowego „murowania" domów przez montaż wielkich elementów, produkowanych seryjnie w specjalnych wytwórniach.**

Zastanówmy się, co to da i jak to będzie wyglądać w praktyce? Dalsza normalizacja (bo sporo już na tym odcinku zrobiono) elementów budowlanych np. drzwi, okien, umożliwi produkowanie ich w wielkich seriach, obniżając koszty; pozwoli na rytmiczną pracę wytwórni tych elementów, bez obawy powstawania niechodliwych remanentów, wreszcie uprości zamawianie ich przez przedsiębiorstwa budowlane i pozwoli na obniżenie zapasów w magazynach zjednoczeń.

Typizacja sekcji, segmentów i całych budynków (i tu również pierwsze kroki mamy za sobą) rozszerzy wydatnie „wąskie gardło" w postaci opóźniania dokumentacji technicznej, ułatwi kierownictwom budów pracę na wszystkich odcinkach planowania, skoro z doświadczenia, na pamięć niemal będą one wiedzieć, ile na dany budynek potrzeba materiałów, jakiej ilości robocizny i jakich środków transportowych.

Słowem, budownictwo, prowadzone na takich założeniach, nabierze pierwszej cechy produkcji przemysłowej, tzn. seryjności.

Poza tym, standaryzacja elementów budowlanych jest, oczywiście, nieodzownym, wstępnym warunkiem przechodzenia z murowania na montaż coraz większych „kawałków" budynku, produkowanych seryjnie poza placem budowy.

Jak to wygląda w praktyce, miałem możność obejrzeć przed paru dniami na filmie, ilustrującym pracę wytwórni wielkich elementów budowlanych pod Moskwą i ich montaż na budowach stolicy Zw. Radzieckiego.

Filmowa lekcja

Krótkie sprawozdanie z tego filmu pozwoli, być może, Czytelnikom zorientować się, co to jest budownictwo wielkopłytowe.

Za tablicy rozdzielczej z szeregami wyłączników, dwoje dziewczęcych oczu śledzi uważnie a dwoje wprawnych rąk steruje produkcją płyty ściennej.

Na rolkach spoczywa pusta forma. Ma ona długość równą wysokości jednej kondygnacji budynku, szerokość jak od okna do okna w naszym domu — i głębokość równą całkowite, grubości przyszłego muru. Krótko mówiąc, w formie tej powstanie kawał gotowej ściany.

Na dnie formy ułożone zostały „twarzą do ziemi" płytki ceramiczne, stanowiące przyszłą okładzinę zewnętrzną ściany. Dziewczę przekręca wyłącznik i nad formę podjeżdża gotowe, również automatycznie zespawane, stalowe uzbrojenie płyty. Znowu guzik i zbrojenie ląduje wolno na dnie formy. Stojący obok robotnik potrząsa nim — „wygładza fałdy", po czym nałaszerowana stalą forma toczy się płynnie po rolkach pod zbiornik, z którego przez szeroką szparę wylewa się beton. Wygląda to teraz jak keks przed wsadzeniem do pieca, z tą różnicą, że nasze gospodynie starają się formą wypełnioną ciastem nie potrząsać, żeby „nie opadło"; nasza operatorka natomiast przekręceniem następnego guzika wysyła całą tę napełnioną betonem „brytfannę" na wibrator, który potrząsa nią 3000 razy na minutę po to, by beton nabrał właściwej „konsystencji" i trafił wszędzie, gdzie być powinien. Dopiero po tym brutalnym zabiegu, całość wtacza się do komory, w której para przyspiesza wielokrotnie „wiązanie", czyli na prosty język — twardnienie betonu.

Wracając do keksu — gospodynie mają często kłopot, jak go wydobyć z formy. Można objechać nożem boczne ściany — ale dno? Pomyślano o tym w podmoskiewskiej wytwórni, bo znad wygładzonej płaszczyzny betonu sterczą w czterech rogach odpowiednie haki. Chwyta za nie dźwig, włóczący się tam i z powrotem pod sufitem hali, i niesie gotowy kawał ściany do magazynu. Jego kolega, kiedy przychodzi pora i specjalnej konstrukcji samochód — eksportuje ścianę na budowę.

Tam po raz pierwszy zmienia ona położenie. Dotąd leżała ciągle na płask — teraz powolny żuraw chwyta ją tylko za jeden koniec i na trzecim piętrze stawia na głowę poprzedniczki, którą parę dni temu postawiono na drugim piętrze.

Może niezupełnie na głowę. Oddziela ją pozioma belka nośna, którą w ten sam sposób, tak samo pokręcając wyłącznikami, wyprodukowano w sąsiedniej hali tej samej wytwórni.

W dalszych halach powstają płyty stropowe, potężne słupy, stanowiące pionowe elementy konstrukcji nośnej budynku, wielkie bloki fundamentowe, wreszcie zespolone betonem w jeden element, przecinające całą kondygnację przewody kanalizacyjne, wodociągowe, centralnego ogrzewania i gazowe.

Pracę montażową wykonuje zaledwie kilku ludzi. Jeden z nich nosi przymocowany na piersiach mikrofon. Padają krótkie wskazówki do operatora, siedzącego wysoko w kabinie dźwigu („w prawo, jeszcze, niżej, dobra!") i kawał ściany stoi na swoim miejscu. Podchodzą spawacze, poszczą chwilę nad stalowymi końcówkami ustawionego elementu i idą do następnego. Szybko i sprawnie to idzie.

Mimo trudności..

Po obejrzeniu tego filmu, tłuką się człowiekowi po głowie różne refleksje.

Pierwszą z nich było wspomnienie koźlarza, o następnych, organizacyjnych — mówiłem już wyżej.

Pozostała jeszcze jedna, wiążąca pokaz filmu ze spotkaniem architektów z dziennikarzami. Odbyło się ono przed paru tygodniami.

Z ust wybitnej przedstawicielki architektury warszawskiej padł wówczas argument:

„Oczekujecie od nas wielkich osiągnięć plastycznych, domagacie się pięknych elewacji i dajecie nam do dyspozycji... jedno typowe, seryjnie produkowane okno C 2. Zdecydujcie się".

Byłoby łatwizną przejście nad tym argumentem do porządku dziennego — zbyt wiele w nim tkwi prawdziwych trudności.

Więc cóż? Chyba już zdecydowaliśmy się. Do koźlarza i współczesnych mu metod budownictwa nie wrócimy.

A mimo to oczekujemy od architektów wielkich osiągnięć plastycznych. I nie tylko plastycznych.

Jak zaprojektować ślicznąj niepowtarzalną willę — wiadomo od dawna; jak efektownie ukształtować wschodnią ścianę dzisiejszego pl. Dzierżyńskiego — wiedział już Corazzi. Nie jest jednak pewne, czy dałby on sobie radę z nadaniem pięknego plastycznego wyrazu serii domów wybudowanych metodą przemysłową.

Wierzymy, że współcześni nam architekci to potrafią. Mimo trudności.

JÓZEF K. ŚLIWOWSKI

Chopin ukochany — w Tokio i we Frankfurcie

— Nein! Ich bin kein Wunderkind! — Ja nie jestem cudownym dzieckiem! — zastrzega się zaraz na wstępie frankfurtczyk, **Peter Zimmermann**, jeden z członków ekipy zachodnioniemieckiej, liczącej w sumie 11 osób. Spotkaliśmy się z nim gdy wsiadał właśnie do windy, aby pojechać na 6 piętro i poćwiczyć. Mimo to, chętnie udziela wywiadu.

— Zacząłem — opowiada — stosunkowo bardzo późno, jak na pianistę, bo mając lat 16. Przedtem grałem wprawdzie, lub raczej uczyłem się grać przez 2 lata na skrzypcach. Muszę jednak powiedzieć, że to była jedna wielka męka i dla mnie i — przede wszystkim — dla... otoczenia. Tak to więc w wieku lat 16 zabrałem się wreszcie do fortepianu i... z miejsca za wielki repertuar! Tak wielki, że na wspomnienie dziś, po 10 prawie latach nauki, włosy mi stają na głowie na samą myśl, że mogłem się odważyć na coś takiego. Czego ja wtedy nie grałem! I Beethovena i Liszta... same najtrudniejsze rzeczy. Tylko proszę nie pytać — jak.

— Mój pierwszy koncert? O, o to niech pan lepiej nie pyta... Nie, proszę nie myśleć, że mnie wygwizdano. Przeciwnie. Publiczność dopisała, jak zawsze. Cała sala — 600 osób — była pełna. Bo grałem samego Chopina. A Chopina uważa się u nas obecnie za najlepszą muzykę fortepianową, jaka istnieje. Grałem więc. Skończyłem. Było mnóstwo braw, bisów. Zainkasowałem bardzo znaczne honorarium, jak na mój młody wiek, ale... było to w przeddzień reformy walutowej. Nazajutrz całe honorarium warte było jedynie jedną dziesiątą sumy.

— A jak wyglądały w Niemczech zachodnich przygotowania do Konkursu Chopinowskiego?

— Zainteresowanie było duże. Mieliśmy w październiku eliminacje, które odbyły się w Hanowerze. Ci, którzy przeszli przez to sito — są właśnie razem ze mną w Warszawie. Jak nam się tu podoba? Przyjęto nas bardzo mile i gościnnie. Nie brak nam niczego.

— Chciałbym tu dodać, że u nas w Republice Federalnej zmieniły się ostatnio bardzo poglądy na muzykę Chopina, w której nie dostrzega się już — tak jak dawniej — wyłącznie charakteru czysto salonowego. Bardzo jesteśmy ciekawi waszego sposobu interpretacji.

Jestem osobiście zdania, że jakiekolwiek bariery pomiędzy kulturą tych czy innych narodów, to jest największy idiotyzm naszych czasów. To nic nie szkodzi, że wasze opinie różnią się często od naszych. I na odwrót. Tylko w ogniu twórczych sporów i dyskusji wyłonić się może istotna prawda. Dlatego też, cieszę się, że jestem tutaj, w Ludowej Polsce.

*

Ręce! Nie charakterystyczna twarz rzuca się z miejsca w oczy — lecz przede wszystkim ręce. Długie, wąskie, wypielęgnowane i... białe. Nieomal jak papier. Japończyk **Yanganawa Mamoru** co rusz przebiera nimi delikatnie po blacie stołu, tak jak gdyby nie chciał żadną miarą dopuścić do tego, aby palce miały jakikolwiek przestój. Jest to drobny, młody człowiek w jasnopopielatym, flanelowym garniturze. Włosy długie, twarz pogodnie uśmiechnięta. Niesłychanie uprzejmy. Mówi pięknie po francusku.

— W Europie jestem po raz pierwszy od... trzech prawie lat — opowiada. — Zatrzymałem się na stałe w Paryżu, gdzie studiuję u prof. Lazare Lèvy.

— A więc tajemnica świetnej francuszczyzny wyjaśniona! Prosimy wobec tego o „coś niecoś" o sobie

— Pochodzę z Tokio. Mam w tej chwili 22 lata. Ojciec mój jest dyrektorem średniej szkoły muzycznej. Tak więc już dość wcześnie nasiąkłem, że tak powiem, atmosferą muzyczną. Kiedy zacząłem grać? Już w wieku niecałych lat... 4. Gra na fortepianie — to nie był dla mnie żaden obowiązek, a przyjemność. Prawdziwa przyjemność, od której trzeba mnie było siłą niekiedy odrywać.

— Czy koncertował pan w Japonii?

— Owszem. Niejednokrotnie. I przeważnie — grałem Chopina. Chopin — to u nas jeden z najulubieńszych kompozytorów. Jego dzieła wykonywane są we wszystkich salach koncertowych.

— Jak mi się podoba w Warszawie? Bardzo. Tyle, że strasznie tu zimno. Nie, nie w hotelu oczywiście. A na ulicach. U nas w Tokio jest o wiele, wiele cieplej, więc pan rozumie...

— A kuchnia? Jak panu smakuje polska kuchnia?

— Nie mniej od francuskiej, tj. świetnie. W ogóle cała nasza trójka, a więc i koleżanki Tanaka i Yamane, czuje się bardzo dobrze. Niech pan napisze łaskawie, że jesteśmy wielce zaszczyceni tym, iż właśnie nam przypadł w udziale honor reprezentowania Japonii i japońskich muzyków w Polsce po tylu latach. Po raz ostatni, o ile wiem, bawiła w Polsce pianistka Hara Cijeko na Konkursie Chopinowskim, w roku 1932 bodajże, a więc przeszło 20 lat temu. My postaramy się spisać nie gorzej od niej.

A. W. WYS.

To i owo z zagranicy

ODMOWA

Karany swego czasu za kolaborację francuski pisarz, reżyser i aktor filmowy, Sacha Guitry, zapytał prezydenta Francji, czy z okazji nadchodzącego 70-lecia swych urodzin mógłby zostać zwolniony z płacenia podatków. Ludwik XIV — dodał Guitry — życzliwość taką okazał swego czasu wielkiemu Molierowi na jego 70-lecie.

Prez. Coty odpowiedział, że chętnie by uznał w nim Moliera czasów dzisiejszych, ale — niestety — nie jest Ludwikiem XIV. (p)

Delegacja PAN na sesję rolniczą *w Berlinie*

Do Berlina udała się delegacja Polskiej Akademii Nauk, w celu wzięcia udziału w sesji zorganizowanej przez Niemiecką Akademię Nauk Rolniczych. Sesja ta poświęcona jest zagadnieniom związanym z hodowlą, żywieniem zwierząt oraz ze sprawą zwalczania chorób u bydła i trzody chlewnej.

W skład delegacji weszli: prof. SGGW w Warszawie, dr Jan Kielanowski, prof. SGGW w Warszawie dr Franciszek Abgarowicz, prof. SGGW w Warszawie dr Juliusz Brill, prof. SGGW w Warszawie dr Eugeniusz Domański.

W toku sesji naukowcy polscy wygłoszą referaty z zakresu swych specjalności.

Na ucho z konkursu

POŹNE „STO LAT"

Jeden z członków ekipy radzieckiej obchodził w niedzielę urodziny. Dowcipni koledzy postanowili zrobić mu niespodziankę i jeszcze w sobotę o godz. 23.35 wysłali mu telegram z życzeniami po... polsku. Wysłali w nocy, bo chodziło o to, by telegram przyszedł rano. A tymczasem nasza poczta (główna!), widząc, że chodzi o uczestników Konkursu, pośpieszyła się i doręczyła telegram już po upływie 27 minut, a więc tuż po północy. Najzabawniejsze, że obudzony solenizant nie mógł ani w ząb zrozumieć, o co chodzi w telegramie. I dopiero portier na dole wyjaśnił, że to życzenia...

KRÓTKO, WĘZŁOWATO

Do znakomitego pedagoga francuskiego i członka jury z ramienia Francji, profesora Lazare Levy (który przybył w asyście kilkunastu swoich wychowanków z najrozmaitszych krajów europejskich i zamorskich) przyszła w poniedziałek do „Polonii" pewna dziennikarka, prosząc o wywiad. Profesor bronił się strasznie.

— Nie lubię tego — powiada — bo nigdy nie wiem, co odpowiedzieć. Ot, byłem niedawno w Japonii. Z miejsca zjawił się przedstawiciel tamtejszej gazety z ogromnym notesem i też prosi o wywiad

— Jak panu profesorowi podoba się Japonia? — pyta mnie dosłownie w minutę po wylądowaniu na ziemi japońskiej.

— Podoba mi się, bo widzę, że tu tak dużo Japończyków — odparłem. — Bo cóż miałem odpowiedzieć. Jeśli tedy pani zapyta mnie teraz, co mogę powiedzieć o Warszawie, to odpowiem chyba tylko, że... śnieg pada.

(Wys-Ibis)

NOTATNIK *kulturalny*

Cztery tomy Krasickiego

KOCHANOWSKI, Potocki, Trembecki — teraz Krasicki. Dzieła naszych dawnych poetów w wydaniach zbiorowych lub dużych wyborach ukazują się kolejno w opracowaniu popularno-naukowym z przeznaczeniem dla szerokiego kręgu czytelników. „Pisma wybrane" Krasickiego (Państwowy Instytut Wydawniczy) odznaczają się ładną szatą graficzną (wiele ilustracji), trafnym wyborem najważniejszych dzieł lub ich fragmentów, starannym opracowaniem, czego gwarancją jest opieka nad całym wydawnictwem doskonałego znawcy przedmiotu, prof. Tadeusza Mikulskiego. Na razie wyszły cztery tomy. Tom piąty będzie portretem literackim Krasickiego, napisanym przez prof. Mikulskiego, na który czekamy z dużym zainteresowaniem.

Z tych czterech tomów możemy dobrze poznać znakomitego, walczącego o postęp poetę-biskupa, jego wiersze i poematy, satyry i bajki, powieści i opowieści, jego prace historyczne, a także jego korespondencję. Jest tu też Krasicki — publicysta z artykułami z „Monitora". W jednym z nich mówi o stylu głosząc zasadę, którą sam w swej praktyce pisarskiej wypełniał: „Jasność stylu i wdzięczna prostota najżywszym pism. wszelkich są wdziękiem. Jeżeli dlatego pismo wynalezione jest, aby się namiestnictwem jego myśli nasze innym powierzały, trzeba się o to tak usilnie starać, aby to powierzenie jak najdzielniejszym sposobem stawać się mogło: im zatem większa jasność w pisaniu jest, tym bliżej piszący do celu należytego sobie przystępuje".

Jeśli do tych „Pism wybranych" dodamy piękne masowe wydania albumowe z ilustracjami „Myszeidos" i „Monachomachii" — to trzeba przyznać, że wiele się już zrobiło do spopularyzowania i udostępnienia wielkiej i mądrej twórczości Krasickiego. (g)

Poprawka w geografii

W PODRĘCZNIKACH geografii należy przeprowadzić poprawkę. Najwyższym szczytem Ameryki — i całego świata poza Azją — nie jest Aconcagua w Andach, jak to dotychczas przypuszczano, ale Ojos del Salado. Jak to donosiliśmy, według ostatnio dokonanych pomiarów szczyt ten posiada około 7100 m wysokości. W podręcznikach geografii warto też zaznaczyć, że Ojos del Salado zdobyli po raz pierwszy w roku 1937 dwaj polscy alpiniści: Justyn Wojsznis i J. A. Szczepański. Ten ostatni ekspedycję tę opisał w wydanej w ubiegłym roku książce „Wyprawa do księżycowej ziemi". Wojsznis jest dziś działaczem PTTK. Szczepański (Jaszcz) też — poza tym przede wszystkim znamy go dobrze jako krytyka teatralnego. Zamiast po nowych szczytach chodzi dziś po teatrach. To czasem też ciężka sprawa... (g)

Los młodych aktorów

ZAGADNIENIE losu młodych aktorów, o którym pisaliśmy w swoim czasie w „Życiu", nareszcie stało się przedmiotem dość dużego zainteresowania. Poświęcił mu kilka artykułów dwutygodnik „Teatr", a w „Przeglądzie Kulturalnym" rozpoczęła się dyskusja wywołana artykułem Witolda Fillera. Już z dotychczas ogłoszonych głosów wynika, że opieka nad młodzieżą aktorską i troska o jej dalszy rozwój ideowy i artystyczny nie przedstawia się dobrze. W stolicy młodzi aktorzy często długo nie mogą doczekać się jakiejś takiej roli i nikt o nich nie dba. Poza Warszawą grają dużo, ale nie znajdują odpowiednich warunków rozwoju i często się marnują. Wysuwany jest postulat urządzenia ogólnopolskiego zjazdu młodych aktorów, na którym można by omówić wszystkie te zagadnienia. Oczywiście żaden zjazd nie wprowadzi tu jakiejś radykalnej zmiany, ale niewątpliwie może przyczynić się do wyjaśnienia sytuacji i dokonania pewnych konkretnych posunięć. Również sprawa szkolnictwa teatralnego wymagałaby dokładnego przedyskutowania.

Przy okazji zasygnalizujmy bardzo udane przedstawienie absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, którzy wystawili sztukę Gorkiego „Na dnie" w Teatrze Nowej Warszawy. Obszerniejsza recenzja czeka w kolejce, bo z premierami warszawskimi jest tak, jak z tramwajami — chodzą stadami. Przez miesiąc nie ma żadnej, a potem codziennie wyskakuje nowa. (g)

Należy się zdecydować

PRZEGLĄD Kulturalny" (nr 7) w rubryce „100 wierszy z zagranicy" zamieścił notatkę pod tyt. „Operetka o Meksyku", w której na wstępie czytamy: „Moskwa. J. Milutin, wybitny kompozytor radziecki, twórca operetki „Swobodny wiatr"..."

Doprawdy? A myśmy zawsze myśleli, że twórcą jej jest I. Dunajewskij i teraz nie wiemy, czy Dunajewski pisze operetkę o Meksyku, czy Milutin? (jt)

Machado i Picasso

ANTONIO Machado jest obok Garcii Lorki największym poetą hiszpańskim XX wieku. Umarł w r. 1939 na wygnaniu, wierny republice, twórczością swoją walcząc wraz z ludem hiszpańskim o wolność — przeciw faszyzmowi. W tym roku minęła 80 rocznica urodzin Machado. Dla uczczenia wielkiego pisarza, którego twórczość ciągle jest żywa i działa swą siłą i pięknem, emigracyjni malarze hiszpańscy i południowo-amerykańscy urządzili w Paryżu dużą wystawę obrazów. Wiele z nich wiąże się z postacią poety, jego ideami społecznymi i artystycznymi. Całość jest przeglądem bogatej sztuki hiszpańskiej związanej z ludem — dziś kwitnącej na emigracji. Wśród wielu interesujących dzieł znajduje się również nie wystawiany dotychczas nigdzie obraz Picassa „W hołdzie Hiszpanom poległym za Francję". (g)

„Bel Ami" ocenzurowany

PISALIŚMY w swoim czasie o zatrzymaniu przez cenzurę francuską filmu produkcji austriacko-francuskiej, ściśle opartego na znanej powieści Maupassanta „Bel Ami". Obecnie komisja cenzury zdecydowała większością głosów dopuścić ten film na ekrany francuskie, ale... po dokonaniu pewnych zmian tekstu powieści w fragmentach dotyczących polityki francuskiej w Afryce Północnej. Te aluzje sprzed z górą pół wieku wydały się cenzorom niebezpieczne! (g)

Projekty Joris Ivensa

REALIZACJI filmu o Flandrii XV wieku, na podstawie słynnej powieści Charles de Coster pt. „Legenda Ulenspiegla", podjął się znany holenderski reżyser filmowy Joris Ivens. W roli tytułowej wystąpi Gerard Philipe, który ze swej strony od kilku już lat nosił się z zamiarem inscenizacji filmowej tego dzieła.

Na tym nie kończą się najoliższe plany przedsiębiorczego reżysera, jakim jest Joris Ivens. Jest on jednym z członków międzynarodowego zespołu wybitnych reżyserów filmowych, realizujących obraz, złożony z pięciu nowel filmowych, które obrazują losy kobiet w pięciu krajach: Brazylii, Włoszech, Związku Radzieckim, Francji i Chinach. Obok Ivensa w zespole znaleźli się znani reżyserzy Cavalcanti i Gerasimow. Jak słychać, w części filmu, mówiącej o kobietach francuskich, wystąpić ma Simona Signoret obok Ives Montanda. (su)

Dwa wraki „upolowane"

PODWODNE OKULARY

(Korespondencja własna „Życia")

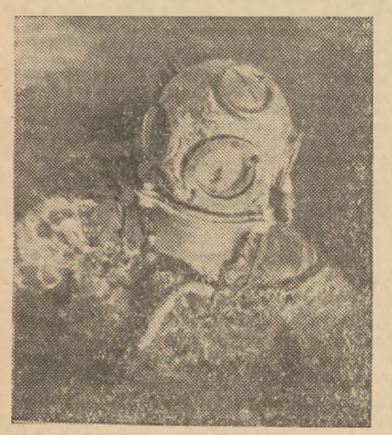

Gdynia, w lutym

„Powodzenia, poszukiwacze skarbów" — żegnał nas młody, sympatyczny WOP-ista, kiedy oddawaliśmy z pokładu statku Polskiego Ratownictwa Okrętowego „Swarożyc", cumy łączące nas z jednym z nadbrzeży portu gdańskiego.

Tak rozpoczął się jeden z moich najbardziej interesujących rejsów po Bałtyku: kierunek: Nord-West, cel: odszukanie kilku zatopionych w czasie wojny statków, nie oznaczonych dotąd na mapach morskich.

Ale jak ich szukać? Na każdym kilometrze Bałtyku może przecież leżeć zatopiony statek. Odpowiedzieli mi na to naukowcy Politechniki Gdańskiej: Wieńczysław **Kon**, mgr. inż. Alfons **Kwaczor**, prof. Józef **Woźnicki** z Katedry Okrętowych Urządzeń Nawigacyjnych oraz mgr. inż. Zenon **Jagodziński**, kierownik Katedry Radionawigacji — twórcy oryginalnej w założeniach echosondy poziomej, zbudowanej po raz pierwszy w Polsce.

„Działanie całego urządzenia — mówi asystent Kon — polega na wysyłaniu poziomo w głębiny morza, wązki ultradźwięków. Jeżeli biegnące impulsy napotykają przeszkodę, np. wrak statku, wówczas odbite od wraku powracają do oscylatora w postaci echa, które słyszymy w słuchawce. Niezależnie od tego indykator rejestruje długość odbicia fal na taśmie papieru".

Przystępujemy do przeszukiwania morza. W kabinie nawigacyjnej „Swarożyca" zapada cisza. W regularnych odstępach czasu odzywają się w aparacie krótkie, piskliwe odgłosy. Fale ultradźwiękowe nie natrafiły na żadną przeszkodę w swej wędrówce podwodnej.

Mijają minuty, kwadranse i godziny. „Swarożyc" płynie i płynie na północny-zachód całą siłą swoich 1850 koni mechanicznych. Napięcie wśród zebranych słabnie... Może echosonda nic nie wykryje

STATEK! LEWO 60 STOPNI!

Wtem do jednostajnych piskliwych dźwięków dołącza się nowy odgłos. W aparacie słychać echo. Najwyraźniej — metaliczne echo. Wszyscy podrywają się z miejsc. Kon stwierdza w przybliżeniu położenie przeszkody. Gdzieś po lewej burcie „Swarożyca".

„Lewo — 60 stopni" — pada rozkaz. Statek zmienia kurs i kierowany już przez obsługującego echosondę szybko zbliża się do podwodnej przeszkody. Echo jest coraz wyraźniejsze. Jedni porównują je do westchnienia wieloryba, inni do bicia „kłapiącego serca". Jedno jest pewne. Wrak leży niedaleko przed nami. Czekamy w napięciu.

Dla dokładnego określenia położenia statku operator włącza nowe urządzenia — sondę pionową, wysyłającą ultrakrótkie impulsy: statek — dno morza — statek.

Pisak echosondy pionowej wskazuje na obracającej się rolce papieru głębokość morza 26 m, 27 m, 26 m. Wtem — co to? Skąd ten nagły skok na 16 m? Impulsy trafiły w pokład statku. Po chwili pisak podnosi się i znów wskazuje 27 m — dno morza.

Wrak. Nie ulega wątpliwości: przepłynęliśmy nad pokładem jakiegoś zatopionego statku. Radość bije z twarzy marynarzy. Z podziwem patrzą na naukowców. Gratulują sukcesu. Odkryliśmy nie notowany dotąd na mapach morskich zatopiony statek. Nauka polska raz jeszcze podała ręce ludziom morza.

Ustalamy dokładnie pozycję statku. „Swarożyc" zawraca, zwalnia i staje na kotwicy. Ekipa przygotowuje nurka do opuszczenia w morze.

Zapytacie, jak dawnej poszukiwano wraków. Po prostu statek ciągnął za sobą zanurzoną w wodzie wielką sieć. Jeżeli zahaczyła ona za zatopiony wrak i czuć było szarpanie... Ten „chałupniczy" sposób nie dawał dużych szans powodzenia.

WRAK JAK BRODA NURKA

Ekipa techniczna przygotowała już nurka - poszukiwacza, do opuszczenia w morze. Wieje zimny, porywisty wiatr, ale pocieszają go, że pod wodą nie jest tak chłodno. Dr Hajela przeprowadza krótkie badanie st. nurka Tkaczyka. Trzykrotne puknięcie w miedzianą kulę hełmu oznacza: „możesz schodzić". Wkrótce z głębin morza dochodzi tylko bulgot powietrza.

Nurek połączony jest ze statkiem linią telefoniczną. Po chwili zaczyna rozmawiać z dyrektorem technicznym Polskiego Ratownictwa Okrętowego kpt. Witoldem Poincem. Zapisuję podsłuchaną rozmowę.

„Jestem na pokładzie statku — relacjonuje nurek. — Wie pan, że to nawet spory stateczek, tylko przechył ma duży — około 30 stopni. Zejdę jeszcze na dno zobaczyć. Ciemno tutaj jak cholera" — dodaje ze złością.

„Niech pan zobaczy, jakie jest zamulenie statku" — rzuca Poinc. Po chwili słychać głos nurka: „Statek jest lekko zamulony. Pudło trochę podziurawione. Musi już leżeć więcej niż 10 lat, a wodorostami to bardziej jest obrośnięty niż... moja broda" — dowcipkuje pod wodą. „No, kończę badanie, wychodzę na górę".

Pierwszy oficer „Swarożyca" kreśli tymczasem na mapie dokładną pozycję zatopionego statku.

Nurek Tkaczyk wyłania się po dłuższej chwili z morza. Wolno wchodzi na pokład, ciężko dudniąc ołowianymi podeszwami. Widać, że jest zmęczony.

Podnosimy kotwicę. Rozlega się trzykrotny bas syreny statku i ruszamy na dalsze poszukiwania zatopionych statków.

ODKRYCIE „KURHANU SŁOCIŃSKIEGO"

Przy aparaturze echosondy zajmują kolejno miejsca I oficer Słociński, marynarz Janikowski, III oficer Pyziak, kpt. Poinc i, chyba najbardziej ciekawy, autor reportażu.

Po długich wyczekiwaniach znów rozlega się w słuchawce echo. „To na pewno wrak" — mówi oficer Słociński manewrując urządzeniem echosondy.

Kiedy nurek zszedł na dno morza, okazało się, że to tylko usypisko kamieni, przypominające stożkowatym wyglądem kurhan. Żartobliwie nazwano je — „Kurhanem Słocińskiego".

Statek rusza dalej. „Swarożyc" niestrudzenie przecina fale Bałtyku kierując się to na wschód, to na zachód, to znów płynąc zygzakiem. Echosonda wykrywa duże głazy, oddalone ławice ryb i... nowe kurhany. Urządzenie to może więc oddać duże usługi rybołówstwu oraz badaniom układu dna morskiego.

Mijają długie nużące godziny bezowocnych poszukiwań.

Nad wieczorem wdziera się mocny, metaliczny odgłos echa. Wrak. Wrak. Podpływamy bliżej. Sonda pionowa wskazuje, że na głębokości 30 m znajduje się zatopiony statek. Relacje nurka brzmią: **„Odkryliśmy trawler rybacki"**. Statek jest nie uszkodzony, lekko zamulony i nie będzie wymagał dużo remontu. Kierownictwo PRO podejmuje decyzję, że trawler zostanie podniesiony przez statek ratowniczy „Neptunię".

Nastała noc. „Swarożyc" wraca do Gdyni.

Dużo jeszcze mówiono w powrotnej drodze o zaletach wspaniałych „podwodnych okularów". Padło również wiele gorzkich słów pod adresem Ministerstwa Żeglugi. Resort żeglugi mimo wielu pism wykazuje brak zainteresowania tym urządzeniem. A zastosowanie echosondy poziomej w rybołówstwie pozwoli wykrywać i określać wielkość ławic ryb na dużym obszarze.

Z. CHOJNACKI

Prawnik o układach indochińskich

Z pochwały godnym pośpiechem prof. Manfred Lachs opracował, a Państwowe Wydawnictwo Naukowe ogłosiło pracę pt. „Układy Indochińskie. Genewa 1954. Zagadnienia prawne walki narodowo-wyzwoleńczej" (str. 258; cena zł 15). Praca ta wykracza poza komentarz prawny do układów, podpisanych w lipcu 1954 roku na pamiętnej Konferekcji Genewskiej, która położyła kres działaniom wojennym w Indochinach. Obok interpretacji prawnej układów prof. Lachs przedstawia bowiem tło historyczne zatargu indochińskiego i daje właściwe naświetlenie polityczne agresji Francji, a potem i Stanów Zjednoczonych, przeciw Wietnamskiej Republice Demokratycznej.

Autor szczegółowo analizuje postanowienia układów genewskich, porównując je z innymi dokumentami międzynarodowymi i zestawiając je z obowiązującymi normami współczesnego prawa międzynarodowego. Sprawa suwerenności państw indochińskich, zakaz zawierania przez nie sojuszów wojskowych, prawa ludności i wybory w Indochinach, kontrola wykonania układów (jak wiadomo, Polska jest jednym z trzech państw wybranych do Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli), pogwałcenie układów genewskich przez zawarcie agresywnego paktu SEATO — oto niektóre z tematów omówionych przez autora.

Ciekawe są niektóre oryginalne i dobrze udokumentowane opinie prof. Lachsa. Autor wykazuje więc np., że Francja jeszcze w 1946 roku uznała Wietnamską Republikę Demokratyczną i że uznanie to nie zostało przekreślone przez działania wojenne. Interesujący wywód prowadzi autora do wniosku, że „stan wojny w Indochinach należy uznać za zakończony". Oryginalna jest koncepcja, wykazująca, że układy genewskie uznały wojnę narodowo-wyzwoleńczą za wojnę sprawiedliwą, czyli w kategoriach prawa — za wojnę legalną.

Książka prof. Lachsa zainteresuje nie tylko prawników.

G. J.

Dyskutujemy o egzaminach

Rygory powinny być ostre

Wiadomość o decyzji Ministerstwa Oświaty w sprawie reorganizacji egzaminów promocyjnych i końcowych poruszyła młodzież, rodziców i nauczycielstwo.

Już od kilku lat przeprowadzamy egzaminy w szkołach i próbujemy wykorzystać je w celu:

a) ujednolicenia w całym kraju poziomu wiadomości uczniów;

b) osiągnięcia rytmicznej pracy szkolnej, która by pozwoliła uczniowi mieć materiał przyswojony, tzn. aby nie musiał w okresie przedegzaminacyjnym wyuczać się całych partii na nowo.

W pracy naszej powstawały jednak trudności, które spaczały często zasadnicze cele egzaminów.

Trudnościami tymi były:

1. strach przedegzaminacyjny;

2. wyraźna „szturmowszczyzna" w ostatnim okresie przedegzaminacyjnym;

3. lekceważenie przedmiotów, z których nie było egzaminów;

4. w wypadku nieopanowania programu zadawanie uczniowi do pracy własnej obszernego materiału.

CZY ZMNIEJSZĄ SIĘ TRUDNOŚCI?

Czy w związku z projektowanymi zmianami możemy spodziewać się polepszenia zasadniczych celów egzaminów i czy zmniejszą się trudności, które uprzednio wyliczyliśmy?

Położenie większego nacisku w klasach V, VI i VII na język polski i matematykę, które w klasach V i VI są jedynymi przedmiotami egzaminacyjnymi, bezspornie zaważy na stosunku do egzaminu i na całej pracy nauczycielstwa i młodzieży. Uzyskanie dobrych wyników z polskiego i matematyki jest najlepszą gwarancją dobrej pracy ucznia na poziomie licealnym czy średnim zawodowym.

Projekt idzie konsekwentnie i do klas licealnych, gdzie główny nacisk aż do kl. X, kładzie się na te dwa przedmioty.

W koncentracji uwagi przy egzaminach z tych dwóch przedmiotów widzimy ważny czynnik pomocy w ujednoliceniu wiedzy, widzimy też wyraźnie zachętę do rytmicznej pracy w zakresie tych dwóch przedmiotów.

Ale tutaj zaczynają się trudności. Czy ten szczęśliwie pomyślany nacisk na polski i matematykę nie osłabi pracy nauczycielstwa i młodzieży nad innymi przedmiotami? Dlatego trzeba wyraźnie w instrukcji określić sprawę dopuszczenia do egzaminu, **warunki, które spełniać musi każdy uczeń, ażeby być dopuszczonym do niego, przy czym** — zdaniem moim — **rygory te powinny mieć charakter ostry.**

Zmniejszenie ilości przedmiotów egzaminacyjnych w żadnym wypadku nie może iść w parze ze zmniejszeniem nacisku na jakość egzaminu. Przeciwnie — właśnie zmniejszenie ilości przedmiotów egzaminów musi podnieść wyraźnie wymagania, stawiane uczniom.

„Strach egzaminacyjny", który w pierwszym rzędzie tą mozaiką przedmiotów był wywołany, i który w konsekwencji powodował decyzję ucznia — „i tak tego wszystkiego nie przerobię i nie nauczę się, więc niech będzie, jak chce" — stracił główny argument — samouspokojenie sumienia.

ZMIENIĆ PRZERWĘ

Od tych ogólnych rozważań pragnę przejść do uwag organizacyjnych, które już w ub. roku w czerwcu na łamach „Życia Warszawy" zaraz po egzaminach wypowiedziałem.

Korzystając ze zmniejszenia ilości klas, w których odbywać się będą egzaminy, a przede wszystkim ilości przedmiotów egzaminacyjnych, należy tak rozłożyć egzaminy, by zwiększyć przerwę między egzaminem pisemnym a ustnym, co umożliwi nauczycielowi staranne poprawienie zadania, wydobycie indywidualnych błędów uczniów dla sprawdzenia tych błędów przy egzaminie ustnym.

Wydaje się też zbędne kurczowe trzymanie się zasady, że egzaminy pisemne z jednego przedmiotu nie mogą się równocześnie odbywać w kilku klasach. Wyjątek stanowić powinny dyktanda, które prowadzić winien w zasadzie nauczyciel, uczący w danej klasie.

W związku z tym, że ograniczona jest liczba przedmiotów egzaminacyjnych i wskutek tego musimy podjąć walkę o to, by inne, liczne przedmioty nie były traktowane jako „nieważne", sądzę, że pytania egzaminacyjne (z wyjątkiem pytań do egz. dojrz.) nie powinny ukazywać się wcześniej niż na 30 dni przed terminem pierwszego egzaminu. Powinny one dotrzeć do rąk uczniów tak, aby byli oni oswojeni ze sformułowaniem tych pytań, lecz nie po to, by na podstawie tych pytań odbywało się szturmowe powtarzanie materiału.

A teraz uwaga na temat wycofania nauki o Konstytucji z egzaminów kl. VII.

Moim zdaniem, jest to bardzo szczęśliwe pociągnięcie, dzięki któremu unikniemy frazeologicznych sformułowań u dzieci 13 i 14-letnich. Nie zmniejsza to jednak wagi tego przedmiotu, który w dalszym ciągu winien być w pełni honorowany w kl. VII.

PREMIA EGZAMINACYJNA

Jeszcze o egzaminie dojrzałości. Sądzę, że redukcje przedmiotów egzaminacyjnych przy egzaminie dojrzałości byłyby niesłuszne i raczej należy utrzymać wszystkie dotychczasowe przedmioty. Chciałbym tylko zaproponować pewien rodzaj premii egzaminacyjnej (który — kto wie — czy nie mógłby być rozciągnięty na wszystkie egzaminy). Mianowicie w instrukcji powinna być klauzula, przewidująca zwolnienie od egzaminu ustnego ucznia, który przez cały rok nie miał w ogóle stopni dostatecznych (również z przedmiotów nieegzaminacyjnych), a z zadania na egzaminie uzyskał stopień dobry lub bardzo dobry.

Zmniejszenie czasu trwania egzaminu ustnego jest zapowiedzią, która szczególnie nas ucieszyła, bo — jak pisałem w czerwcu ub. roku — najmocniejsza nawet młodzież nie wytrzymywała sześciodniowej tremy egzaminacyjnej i ostatni dzień był rzeczywiście dniem, w którym młodzież zachowywała się zupełnie apatycznie.

BOLESŁAW REDLICH
dyrektor szkoły TPD V

Zamiast końca — początek

Ziarno siewne w schowkach PZZ

Miał być 20 lutego koniec dostaw ziarna siewnego dla GS, a jest dopiero początek. GS otrzymały bowiem dotychczas zaledwie około 30 proc. planowanych dostaw ziarna z PGR, PZZ, spółdzielni produkcyjnych itd. Otrzymały 30 proc., choć dzień 20 lutego zgodnie z decyzją Min. Rolnictwa powinien był uwieńczyć dzieło, gdyż był wyznaczony jako końcowy termin dostaw.

Najmniej dostarczono dotychczas rzepaku — zaledwie 2,2 proc. (jeżeli przemysł tłuszczowy, dostawca nasion, sądzi, że w ten sposób zwerbuje dla uprawy rzepaku chłopów, grubo się myli); PZZ dostarczyły GS 17,8 proc. ziarna kukurydzy, 32 proc. jęczmienia, zaś grochu, który najwcześniej się sieje — około 40 proc. Trudno wytłumaczyć te spóźnienia. Bo jak wybaczyć PZZ, które nie muszą młócić, które mają gotowe ziarno, zmechanizowane magazyny. Co im przeszkadza terminowo wysłać ziarno?!

Poza tym jeszcze sprawa jakości przesyłek. Dużo w dostawach niechlujstwa, niedbalstwa, świadczącego o braku jakiejkolwiek kontroli ze strony dostawców.

Gminna Spółdzielnia w Minionach, pow. Hrubieszów dostała stęchły owies siewny z PGR w Konaszewie, zaś GS w Białej Podlaskiej szczerniały z wilgoci jęczmień siewny z i szczerniały jęczmień z PGR Grotków w Opolskim i szczerniały jęczmień z PGR Grotków w Opolskim. Kto mieczem wojuje, od niego ginie. Płockie jak widać z tego nie uniknęło swego losu. Wysłało zły jęczmień i zły jęczmień do nich wrócił.

Można by tu jeszcze podobnych historii więcej pisać np. o słabym ziarnie i jego zmniejszonej zdolności kiełkowania, o zawłóczonej pszenicy itd. itd. Więcej rzeczy, które teraz, w okresie gdy jeszcze dostawy ziarna siewnego nie rozkręciły się na dobre czas jeszcze uchwycić na gorąco, przebadać, usprawnić — po prostu przypomnieć dostawcom, że mają lepiej kontrolować wysyłany towar.

Przypomnieć trzeba również odbiorcom, GS, żeby także wzięły się do roboty. Okazuje się, że prawie całe dobre ziarno, które GS dostały — leży. Zamiast je dawać dalej, dostarczać gospodarzom, duszą w magazynach.

Dotychczas z 30 proc. ziarna, jakie GS dostały na poczet planowanej puli — rozprowadziły 3 proc. jęczmienia, 1 proc. grochu, 7 proc. pszenicy. Jeżeli leży w GS więc nie potrzeba się śpieszyć z nowymi przesyłkami — rozumują dostawcy. Rozumują źle i robią źle, odkładając terminowe przesyłki, i co za tym idzie — większy dopływ ziarna w krótkim terminie, który zmusiłby GS do większej ruchliwości i szybszych dostaw ziarna dla chłopów. **(I)**

Biurokratyczna próżnia
między pensją a rentą

Nauczyciel Władysław Chemiński przeszedł 31 sierpnia 1954 r. na emeryturę. Liczył bowiem już 62 lata i miał za sobą 33 lata pracy pedagogicznej.

Przeszedł na emeryturę, zwrócił się więc do oddziału obwodowego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Zabrzu o przyznanie mu renty starczej — przysługującej zgodnie z art. 89 dekretu z dnia 25 czerwca 1954 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników.

Właśnie zapowiedziano jednak nowelizację postanowień tego artykułu. I proszę sobie wyobrazić, choć chyba z trudem to przyjdzie, — oto co nastąpiło: ponieważ spodziewano się nowelizacji, pozostawiono emerytowanego nauczyciela „na razie" bez renty. Po prostu zawiadomiono go, że wniosek jego zostanie rozpatrzony po ostatecznym ustaleniu brzmienia tego artykułu.

Czy błogie oczekiwanie na nowelizację ma zastąpić pieniądze na chleb — tego Chemińskiemu nikt nie powiedział.

Myślicie może, że chodziło tu o kilka dni zwłoki? A jakże! Dopiero w grudniu ukazał się w Dzienniku Ustaw odpowiedni dekret i dopiero w lutym br. Chemiński otrzymał rentę. A więc przez 5 miesięcy wskutek jakiejś biurokratycznej „próżni prawnej" emerytowany nauczyciel nie otrzymywał renty. Z czego miał w tym czasie żyć?

Przykład takiego sposobu załatwiania spraw emerytalnych — gdy poprzez dekrety i nowelizacje nie widzi się żywego człowieka — nie jest odosobniony. Na naradzie kierowników wojewódzkich wydziałów oświaty i przewodniczących okręgowych zarządów Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, jaka odbyła się 15 bm. w Ministerstwie Oświaty w sprawie załatwiania skarg i zażaleń, mówiono o innych podobnych faktach. Zdarza się, że emerytowany nauczyciel czekając kilka miesięcy na rentę przychodzi do szkoły, w której uczył, i prosi kolegów o... pożyczkę.

Jest to więcej niż skandal — tak powolne załatwianie spraw emerytalnych. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej doprowadzi chyba wreszcie do tego, by nie było przerw między wypłatą ostatniej pensji a wypłatą pierwszej renty. **(EW)**

Zastępują brąz i żeliwo

Części z tworzyw sztucznych i... drzewa

Czy np. koło zębate, wykonane z drewna, może w silniku samochodowym zastąpić tę samą część z metalu? Okazuje się, że może i to z powodzeniem. Oczywiście, drewno, o którym mowa, musi być odpowiednio spreparowane, utwardzone i nosi nazwę lignofolu. Ale fakt, że nie ustępuje ono trwałością metalowi, a przy tym posiada wielką zaletę — części z niego wykonane pracują cicho — stwarza szerokie możliwości stosowania lignofolu w przemyśle samochodowym. Ze wiąże się to z oszczędnością żeliwa — nie trzeba podkreślać.

Okazuje się również, że tuleje wykonane z brązu, a stanowiące niezbędne dotąd części samochodu, wcale nie są trwałe i zużywają się o wiele prędzej, niż takie same tuleje, wykonane z tworzyw sztucznych, tzw. tekstolitu lub wołoknitu. Wykazały to zresztą próby. W samochodzie, który przejechał 30 tys. km, tuleje brązowe całkowicie „wysiadły", tuleje z tworzyw sztucznych uległy tylko minimalnemu zużyciu.

Nie tylko zresztą mniejsze zużycie decyduje o walorach niektórych części z tworzyw sztucznych. Części z wołoknitu produkuje się bardzo prosto w prasach. Nie wymagają one żadnej, dodatkowej obróbki. Oznacza to — oprócz oszczędności deficytowego brązu — także oszczędność pracy obrabiarek. Stosując wołoknit, każdy zakład, wytwarzający części samochodowe, może przeznaczyć 6—7 tokarek do innych celów.

Nowości te, jak również wiele innych, można było obejrzeć na wystawie, zorganizowanej przez dział regeneracji i produkcji części samochodowych Instytutu Transportu Samochodowego w Warszawie, na której zgromadzony został dorobek instytutu w tej dziedzinie z 1954 r. Wystawa wzbudziła szczególne zainteresowanie wśród „samochodziarzy", a więc m. in. Centr. Zarządu i Zakładów Sprzętu Samochodowego i MPA. Wystawa w sposób przejrzysty obrazuje osiągnięcia Instytutu nie tylko w stosowaniu tworzyw sztucznych do produkcji części, ale także ulepszone metody regeneracji części drogą metalizacji natryskowej, galwanizacji, spawania. Nowe metody, opracowane przez Instytut, mają olbrzymie znaczenie dla racjonalnej gospodarki i remontu samochodów i są dalszym krokiem do przedłużenia ich żywotności.

Chodzi tylko o to, aby zakłady remontujące samochody jak najszybciej wprowadziły te metody u siebie. Niestety, dotychczas idzie to bardzo opornie. Przeszkodą jest i konserwatyzm majstrów-rutyniarzy i nieprzestrzeganie niezbędnych warunków przy metalizacji lub galwanizacji, wskutek czego próby się nie udają. Obecnie Instytut Transportu Samochodowego zobowiązał się pomóc zakładom remontującym samochody wprowadzać nowe metody, a tym samym przełamać istniejące uprzedzenia.

Na marginesie wystawy dodać należy, iż warto, aby osiągnięciami Instytutu Transportu Samochodowego zainteresował się poważnie również Instytut Mechanizacji Rolnictwa, w celu wprowadzenia nowych metod regeneracji i produkcji części — także do traktorów rolniczych. Jak wykazały bowiem obecnie przeprowadzane zimowe remonty ciągników, daje się odczuwać dotkliwy brak części zamiennych i nieumiejętność należytego regenerowania zużytych. Niewątpliwie więc ścisła współpraca obu instytutów mogłaby, w poważnym stopniu trudności te skutecznie rozwiązać.

POJM.

List z Zakopanego

O kulturze nie fizycznej

(Od własnego korespondenta)

Z Zakopanego częściej pisze się o kulturze fizycznej, niż o kulturze w ogóle. Przeglądając pismo literackie obejmujące swym zasięgiem m. in. góralszczyznę, czy kolumny kulturalne w krakowskich pismach codziennych, na próżno szuka się artykułów, omawiających zagadnienia związane z kulturą bogatego w folklor, tradycje i obyczaje Podhala.

Ot, chociażby i teraz: Zakopane i Podhale przygotowują się do uroczystości sabałowych, które obchodzić będzie cały kraj, jednak „na zewnątrz" o tym głucho.

Zakopane — największa w kraju miejscowość klimatyczna, turystyczna i sportowa jest jednocześnie największym ośrodkiem wczasowym i chociażby dlatego dbałość o sprawy kulturalne jest tu specjalnie wskazana. Tymczasem wczasowicze narzekają na brak rozrywek kulturalnych. Jest tylko jedno kino, od czasu do czasu wystąpi amatorski zespół lub zawita na gościnne występy „Artos", ale... na tym koniec.

Inny jednak obraz życia kulturalnego naszej zimowej stolicy znajdujemy w sprawozdaniach miejscowego oddziału kultury.

Wynotowaliśmy z nich tylko kilka ważniejszych pozycji.

A więc zespół dramatyczny im. Modrzejewskiej w ciągu 5 lat swej działalności wystawił 18 sztuk teatralnych, dając 250 występów. Działa 8 innych zespołów dramatycznych, 8 zespołów pieśni i tańca, 5 chórów, zespoły regionalne. Odbywają się koncerty małej orkiestry symfonicznej Stowarzyszenia Muzycznego im. Karłowicza. W rejestrze placówek kulturalnych poważne pozycje zajmuje 51 świetlic, biblioteka miejska z 40 tys. tomów, Muzeum Tatrzańskie, placówki naukowo-badawcze jak Tatrzańska Stacja Naukowa Instytutu Ochrony Przyrody PAN, Stacja Instytutu Geograficznego PAN i inne.

„JEST TYLE INNYCH TEMATÓW"

Nie łatwo się rozeznać w skali różnic między sprawozdaniami a rzeczywistością. Nawet członkowie miejscowej Rady Kultury, bardzo powściągliwi w wyrażaniu opinii, nie są zgodni w ocenie sytuacji. W jednym tylko wypadku członkowie Rady są całkowicie jednomyślni. Gdy w prasie ukaże się krytyczna notatka, wytykająca jakieś zaniedbanie kulturalne, publicznie, na posiedzeniach potępiają autora.

Wspominam o tym na marginesie, gdyż i mnie nie oszczędzono „życzliwych" rad. „Macie tyle innych tematów... piszcie lepiej o pięknie Tatr".

Zacznę chyba od braku w Zakopanem sali teatralnej.

Jest wprawdzie w „Morskim Oku" salka obchodząca właśnie swoje 50-lecie, ze względu jednak na szczupłość sceny i kulis posiada minimalną wartość użytkową. Z sali tej korzystają, za odpowiednią opłatą, pobieraną przez MRN, przyjezdne zespoły artystyczne. Podkreślam specjalnie „za odpowiednią opłatą", żalą się bowiem zespoły amatorskie, że do wspomnianej sali m. in. dlatego właśnie nie mają wstępu.

Tymczasem przy ul. Kościuszki jest piękna, obszerna sala zajęta na magazyny. Można by ją wyremontować przy stosunkowo niedużych nakładach pieniężnych.

Gdy o tę sprawę zapytać w MRN, wyjaśniają: — dom kultury, który stanie w Zakopanem, rozwiąże te trudności.

— Za ile lat?

— Za pięć.

Tak więc są zespoły dramatyczne, pieśni i tańca, chóry — nie mają one jednak dogodnych warunków do przeprowadzania prób, nie mają gdzie występować.

Z kolei przypatrzmy się zakopiańskim świetlicom — jest ich imponująca liczba — 51. Cóż jednak z tego, kiedy tylko bardzo nieliczne, jak np. przy Rejonie Lasów Państwowych, TPPR, PSS i Cechu Rzemiosł Różnych, pracują jako tako. Pozostałe są zaprzeczeniem tego, co zwykliśmy nazywać świetlicami.

Na temat nudy panującej w świetlicach FWP pisano już wiele razy, widocznie jednak krytyka nie na wiele się zdała. Szkoda, że FWP nie postarał się o zorganizowanie centralnej świetlicy. Przy odpowiednio atrakcyjnym prowadzeniu zajęć wczasowicze mogliby w niej wreszcie kulturalnie spędzić wieczór. Poza tym świetlica centralna służyłaby radą i pomocą świetlicom czynnym przy poszczególnych domach wczasowych.

Posługując się „rejestrem" osiągnięć kulturalnych dochodzimy do Muzeum Tatrzańskiego. Remont Muzeum trwający od lat, remont, którego końca nie widać — zakrawa na skandal. Podziwiać trzeba cierpliwość dyrekcji Muzeum i tolerancję Ministerstwa Kultury i Sztuki w stosunku do państwowego przedsiębiorstwa „Pomocnicze Warsztaty Muzealne", prowadzącego remont.

W końcu, gwoli kronikarskiej ścisłości, trzeba wspomnieć o zakonspirowanej działalności placówek naukowo-badawczych, a jest ich w Zakopanem cztery. Może się wreszcie zdekonspirują i wyjdą na „zewnątrz" z omówieniem w odczytach swoich niewątpliwych osiągnięć w dziedzinie badań przyrody i folkloru góralszczyzny.

PROGRAM JEST — DZIAŁALNOŚCI BRAK

Osobny rozdział stanowią przygotowania do przypadających w tym roku uroczystości sabałowych, którymi kieruje specjalny komitet organizacyjny (wśród członków wspomnianego komitetu na próżno by szukać autentycznego górala).

Komitet opracował obszerny program uroczystości powiązanych z uczczeniem pamięci dr Tytusa Chałubińskiego, Witkiewicza i Matlakowskiego, zasłużonych w dziedzinie budownictwa i zdobnictwa góralskiego, Dębowskiego — namiętnego zbieracza folkloru góralskiego, Radzikowskiego. Przygotowywane są występy i konkursy kapel góralskich i zespołów regionalnych, wystawy i imprezy.

Wydaje się jednak, że już obecnie powinna ruszyć na Podhalu akcja odczytów związana z uroczystościami sabałowymi. Należałoby większą pomoc i opiekę zapewnić zespołom, które swymi występami zilustrują te uroczystości. Warto by pomyśleć o wydaniu okolicznościowych widokówek, a może nawet znaczków pocztowych. Przyśpieszyć wykonanie plakatu.

Na przykładzie przygotowań do uroczystości sabałowych można wykazać brak koordynacji zamierzeń, wysiłków i prac w dziedzinie rozwoju kultury Zakopanego w ogóle. Oddział kultury przy MRN powinien sprawować nadzór i opiekę nad ruchem kulturalnym — nie spełnia jednak tego zadania. Częściowo dlatego, że jest jednoosobowy, przeciążony pracą biurową, częściowo zaś z braku właściwego ustawienia roboty kulturalnej przez wydział kultury WRN.

MAREK KOŻYCKI

Kronika sądowa

Spotkanie w restauracji

W jednej z restauracji na Pradze, do stolika przy którym siedział samotny mężczyzna, przysiadła się młoda para. Zaczęła się libacja. Po zapłaceniu rachunku przygodni znajomi wzięli swego „gościa" pod ręce i na jednej z bocznych ulic zrabowali mu portfel, zegarek i walizeczkę. Złodzieje wsiedli do taksówki i odjechali. Jeden z przechodniów obserwował całe zajście, zanotował numer taksówki i dał znać MO. Złodziejów aresztowano.

Sąd Powiatowy w Warszawie skazał Annę Dziedzic na 3 lata więzienia, jej partnera Mieczysława Smolaka na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

Po 2 dniach...

Edwin Rabiega już po 2 dniach pracy w warszawskich zakładach maszyn i urządzeń, zawędrował do szatni i skradł z jednej z szafek garnitur i płaszcz gabardinowy. Z łupem udał się na bazar Różyckiego, gdzie schwycił go na gorącym uczynku prawowity właściciel.

Sąd Powiatowy w Warszawie skazał Rabiegę na 1 rok i 8 miesięcy więzienia.

Zamiast alimentów...

Stefan Ignatowicz, który porzucił żonę, został wyrokiem Sądu Powiatowego zobowiązany do płacenia 400 zł miesięcznie alimentów na rzecz swego nieletniego syna Zdzisława. W ciągu dwóch lat Ignatowicz wpłacił ratami zaledwie 1000 zł. Nawet gdy dziecko zachorowało na zapalenie opon mózgowych, Ignatowicz nie pospieszył z pomocą.

Sąd Powiatowy w Warszawie skazał wyrodnego ojca na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Na piłkarskich boiskach Europy

Luty — to w światowym piłkarstwie sezon ogórkowy. Żadnych wielkich spotkań międzypaństwowych, w mistrzostwach przerwy planowe lub nieplanowane (złe warunki atmosferyczne).

Tak francuscy jak i hiszpańscy piłkarze przygotowują się b. pilnie do meczu Francja — Hiszpania (17.III w Madrycie). W Hiszpanii gra wielu zagranicznych piłkarzy i to na najbardziej eksponowanych pozycjach, rodowici Hiszpanie są właściwie tylko statystami. Przy takim nastawieniu do sportu trener Hiszpanii, Malcon nie może potem znaleźć do reprezentacji środkowego napastnika i prawdopodobnie osławionemu Kubali (ex-Węgier) powierzy prowadzenie ataku Hiszpanii mimo, iż nie wykazuje on takiej formy, jak w czasie, gdy go wybrano do reprezentacji Europy przeciwko Anglii.

Francja jest również zalana zawodnikami zagranicznymi, lecz we Francji na porządku dziennym kwietniowego walnego zebrania klubów postawiono już postulat ograniczenia napływu zagranicznych gwiazd, zwłaszcza, że nie zawsze spełniają one nadzieje.

Np. Gunnar Andersson (Olympique Marseille) uzyskawszy naturalizację, zatracił swój niebezpieczny strzał (w ub. r. był królem strzelców). Happel, ongiś bożyszcze Austrii, po kilku dobrych meczach w Racing C. Paris, doznał kontuzji i nie może dojść do formy. Natomiast 30-letni Austriak Stojaspal, przeżywa drugą młodość i gra w Strassburgu jak nigdy dawniej nad modrym Dunajem.

Prasa francuska wiele obecnie pisze o młodziutkim Wiśniewskim, nadziei sportu francuskiego i o Głowackim, który jest postrachem francuskich bramkarzy.

W tabeli mistrzostw Francji prowadzi obecnie klub Kopaczewskiego, Głowackiego i Bliarda - Stade Reims 85 punktami.

— Reims gra obecnie z 4 napastnikami w ataku — oświadczył trener tego klubu Batteaux — piąty Leblond gra jako „lazik" z tyłu, na linii bocznych obrońców, gdzie montuje ataki według wzorów Oćwirka (Austria).

Jak wiemy podobną taktykę wielokrotnie z powodzeniem stosowali wychowankowie trenera Brzozowskiego (Gwardia W-wa).

Niemcy zach. czeka 30 marca mecz z Włochami (w Stuttgarcie). Tym razem Herberger będzie mógł już wstawić do reprezentacji prawie wszystkich zawodników, którzy brali udział w finale mistrzostw świata ub. roku.

W Anglii gra się jednocześnie o puchar i o mistrzostwo. W mistrzostwie na pierwsze miejsce wysunął się znów Wolverhampton przed Sunderland, w pucharze doskonałą formę wykazuje Charlton, którego nowy nabytek napastnik Firmani na meczu z Aston Vila 6:1 strzelił 5 bramek. Dobrą formę wykazują juniorzy Anglii, którzy po sukcesie z Włochami zwyciężyli w Glasgow Szkocję 6:0.

W mistrzostwach Włoch prowadzi Milan 28 pkt. przed Bologna 26 pkt. i Fiorentina 24 pkt. Czołowy gracz Milan — Schiaffino został zdyskwalifikowany na przeciąg 5 spotkań. Prasa włoska bierze jednak w obronę ex Urugwajczyka.

„Nie doczekamy się nigdy dobrych napastników — pisze — gdy sędziowie będą zawsze tak prowadzili zawody, by się przypodobać miejscowej publiczności i będą się obawiali dyktować rzuty karne za faulowanie napastników na polu karnym. Schiaffine był prowokowany przez przeciwników, tak zresztą jak każdy dobry napastnik, którego obrońcy starają się unieszkodliwić za wszelką cenę".

O takich praktykach obrońców mógłby coś powiedzieć i nasz Cieślik.

ST. MIEL.

Dlaczego i po co startują hokeiści w Krefeldzie

POKAZ GRY zeszłorocznych mistrzów świata w hokeju — reprezentacji ZSRR — podczas meczu międzypaństwowego z Polską wywoływał raz po raz oklaski podziwu na trybunach. Zachwycali się widzowie arcymistrzowską techniką Bobrowa, szybkością Kryłowa, płynnością jazdy Guryszewa i niewiele im ustępujących pod każdym względem pozostałych członków zespołu, który kombinował tak składnie, że krążek chodził od kija do kija jakby ciągniony na sznurku...

Doskonała gra radzieckich mistrzów zawisła oczywiście złowrogo nad oceną umiejętności polskich zawodników. Ta ocena wyrażała się różnymi słowami, w ostatecznym jednak rachunku prowadziła do pytania, które stawiała większość widzów, wychodzących ze spotkania, zakończonego zwycięstwem ZSRR 13:0 — po co właściwie nasi reprezentanci jadą do Krefeldu?

ZANIM odpowiemy na to pytanie musimy cofnąć się pamięcią o kilka lat wstecz — do Igrzysk Olimpijskich w Oslo w 1952 roku. Nasi hokeiści zajęli tam punktowane 6 miejsce — posypało się na nich sporo gromów i nastąpił okres izolacji — z obawy przed nowymi porażkami, albo, w najlepszym wypadku, szukanie słabych przeciwników, aby w ten wątpliwy sposób podnieść prestiż naszego sportu.

Nasze władze sportowe zajęły wówczas stanowisko błędne, strącając niektóre gałęzie sportu do niższej kategorii niż na to zasługiwały. Zniechęcono do pracy zawodników i działaczy, nie osiągnięto przez to sukcesów (w hokeju np. doszliśmy do porażki z niewątpliwie stojącymi na gorszym niż my poziomie, Węgrami). Trzeba było z tej drogi zawrócić, pomyśleć znów o prawdziwym wielkim sporcie, o grze z przeciwnikami silniejszymi. Nasze władze państwowe dały do dyspozycji dewizy na wyjazdy. Nastąpiło ogromne ożywienie kontaktów międzynarodowych — we wszystkich dziedzinach sportu.

Jako doping dla hokeja postawiono przed całym aktywem możliwość startu w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich 1956 roku. A uzależniono to między innymi od wyników w tegorocznych mistrzostwach świata.

Czy takie postawienie sprawy jest słuszne? Nam się wydaje, że tak. Przede wszystkim na skutek dobrowolnej izolacji straciliśmy całkowicie orientację co do wartości naszych umiejętności. Nie mamy zupełnie pojęcia czy kraje z którymi walczyliśmy w roku 1952 jako równorzędny lub lepszy partner (Niemcy, Finlandia) znajdują się dziś przed nami czy też w dalszym ciągu utrzymujemy się na poziomie drugiej grupy państw w hierarchii światowej (pierwsza grupa to ZSRR, Kanada, Szwecja, Czechosłowacja i USA). Poza Finlandią, której jesteśmy winni rewanż (31 grudnia 1952 roku w Stalinogrodzie zremisowaliśmy 3:3) nie spotkali się nasi hokeiści z żadnym przeciwnikiem pierwszej ani drugiej grupy — aż do ostatnich meczów z Norwegią i ZSRR. I powiedzmy sobie szczerze, zbyt trudno byłoby się nam z niektórymi państwami spotkać, nie jesteśmy bowiem atrakcją dla CSR czy Szwecji, nie każdego stać na tak przyjacielski gest jak hokeistów radzieckich, którzy rozegrali z nami mecz międzypaństwowy.

UDZIAŁ w mistrzowskim turnieju w Krefeld stał się więc jedyną możliwością konfrontacji umiejętności naszych hokeistów. A poza tym ma ten udział tę jeszcze zaletę — za „jedne pieniądze" zmierzą się hokeiści polscy z ZSRR, Kanadą, Czechosłowacją, USA, Szwecją i innymi. Tyleż prawie, kosztowałoby sprowadzenie do Polski na 2 tygodnie np. drużyny z Niemieckiej Republiki Federalnej. 7 meczów w Krefeld — to dawka nauki hokeja, o której w innych warunkach nie moglibyśmy marzyć!

Względy finansowe i sportowe przemawiają więc wyraźnie za tym, że decyzja wyjazdu do Krefeld była słuszna. Sportowe — mimo porażki 0:13 z mistrzem świata.

Bo nie trzeba zapominać, że na Igrzyskach Olimpijskich w St. Moritz w 1948 roku przegrywaliśmy 0:14 ze Szwajcarią, 0:15 z Kanadą, 4:23 z USA i zajęliśmy 7 miejsce, że w Oslo w 1952 roku mieliśmy na swym koncie porażkę 1:17 ze Szwecją, 0:11 z Kanadą i byliśmy na 6 miejscu. Nie wynik z mistrzem świata będzie decydował o miejscu naszych hokeistów w Krefeld, ale rezultaty meczów z Niemcami zach., Szwajcarią, Finlandią...

NASZE władze sportowe — i hokeiści (wypowiedź Csoricha w organie GKKF „Przeglądzie Sportowym" z dn. 17 lutego bież. roku) są nastawieni dość optymistycznie, co do rezultatów w Krefeld. My mamy znacznie mniejsze apetyty — apetyty nie na sukcesy, ale na dobrą lekcję hokeja. Cieszyć się oczywiście będziemy bardzo, jeśli nasi reprezentanci zremisują lub wygrają z Niemcami, Szwajcarią, czy Finlandią jako minimum wyprzedzenia... Finlandii albo uplasowania się nie na ostatnim miejscu, gdyby okazało się, że Szwajcarzy są dziś gorsi od reprezentantów „kraju tysiąca jezior".

Będziemy zadowoleni, jeśli nasi reprezentanci nie będą w walce o mistrzostwo świata ostatni w tabeli, nie będą żelaznym dostarczycielem punktów, jeśli walczyć będą z każdym ambitnie, myśląc o wyciągnięciu największych korzyści i najlepszych wyników ze spotkań z lepszymi od nich. A dziś już cieszymy się, że wyjechali z naszą drużyną tacy fachowcy jak Osmański i Ludwiczak, którzy z pewnością przywiozą z turnieju mistrzowskiego wiele wiadomości, mających przyczynić się do podniesienia poziomu naszego hokeja po jego konfrontacji ze światową czołówką.

Dziś, gdy mamy już dwa lodowiska, a w najbliższej perspektywie trzecie — w Łodzi, gdy dajemy powoli hokejowi bazę techniczną dla jego rozwoju — doświadczenia z Krefeld mogą mieć wprost kapitalne znaczenie. (St)

W kalejdoskopie tygodnia

Szwed Ericsson po rewelacyjnym zwycięstwie na łyżwiarskich mistrzostwach Europy odniósł jeszcze większy sukces. Wygrał 4-bój na mistrzostwach świata rozegranych w Moskwie, wyprzedzając doskonałych łyżwiarzy radzieckich Gonczarenkę, Sziłkowa i Sakunienkę. W poszczególnych konkurencjach triumfowali: 500 m — Salonen (Finl.) 42,6; 1500 m — Gonczarenko 2:20,6 i 5000 m — Johannessen (Norw.) 8:33,0; 10000 m — Ericsson 17:09,8.

*

Hokeiści wszystkich krajów wykorzystują ostatnie chwile przed mistrzostwami świata. Reprezentacja ZSRR wygrała 17:3 z kombinowaną drużyną zachodnio-niemiecką. Kanadyjczycy zremisowali w Pradze z CSR 3:3, w Szwajcarii USA po zwycięstwie 10:0, wygrały w drugim spotkaniu ze Szwajcarią 5:2.

*

Międzynarodowe mistrzostwa Polski, w których uczestniczyli bobsleiści Rumunii, Norwegii i NRD przyniosły pełny sukces Polakom. W 2-kach zwyciężyła para Sparty Ciapała—Szymański, a w 4-kach Kolejarz (3 Koniecznych i Kapusta).

*

W pierwszej niedzieli rozgrywek o puchar miast między najsilniejszymi okręgami pływackimi najlepszy wynik osiągnął Tołkaczewski na 100 m dow. — 58,1.

*

W narciarskim Pucharze Gór triumfowali reprezentanci Krakowa przed Stalinogrodem i Wrocławiem, a w Pucharze Nizin — Rzeszów przed Warszawą.

Największą niespodzianką była porażka reprezentanta Polski Wieczorka z Sieczką i Forteckim w skokach na skoczni w Szczyrku, rodzinnej miejscowości Wieczorka.

*

W boksie pierwszoligowcy rozegrali tylko 1 spotkanie. Gwardia Kraków wygrała z gdańską imienniczką 13:7. W meczu tym najlepszą walkę stoczyli Kudłacik z Dampcem II (wygrał Kudłacik), a najweselszym momentem był fakt, że przy wadze zabrakło odważników dla reprezentanta Gwardii krakowskiej — Biela I, który ważył 107 kg. Taka masa nie uratowała Biela od porażki. Przegrał on z ważącym tylko 82 kg Korolewiczem.

*

Do I ligi hokejowej wrócili po jednorocznym pobycie w niższej klasie łódzki Włókniarz.

S. p. ALEKSANDRA SUCHORZEWSKA
I-voto Śląska
zmarła dnia 20.II.1955 r., przeżywszy lat 67. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy SS. Felicjanek (ul. Nowowiejska 14/16) dn. 23 bm. o godz. 10. Po nabożeństwie nastąpi przewiezienie zwłok na cmentarz Powązkowski, o czym zawiadamia pogrążona w smutku rodzina. 27074-1

Raid narciarski

przez Puszczę Kampinoską

Dotychczasowe opady śnieżne nie gwarantowały w pełni udanego Raidu Narciarskiego przez Puszczę Kampinoską, toteż kierownictwo raidu chcąc zapewnić uczestnikom maksimum przyjemności, a zarazem warunki do zdobycia punktów na Nizinną Odznakę Narciarską, podaje do wiadomości, że raid odbędzie się 26—27 lutego br., a w wypadku wyjątkowo korzystnych warunków śnieżnych drugi termin dn. 5—6 marca.

Zgłoszenia — Zarz. Okr. PTTK — ul. Pankiewicza 4 tel. 8-52-48.

Nasi Korespondenci i Czytelnicy piszą:

Szkoły przodownictwa pracy zbierają plony

Szkoły przodownictwa pracy istnieją w Hucie im. Lenina od 1953 r. Już setki pracowników warsztatów i wydziałów produkcyjnych podniosło swoje kwalifikacje, osiągnęło większą wydajność i większe zarobki.

W Warsztacie Konstrukcji Stalowych, zorganizowano ostatnio 9 szkół kompleksowego oszczędzania metodą Korabielnikowej. Przeszkolono 80 pracowników. Już w czasie nauki brygady szkoleniowe zaoszczędziły materiałów na ponad 100 tys. zł.

W odlewni żeliwa przodujący mistrzowie Odlewni jak Grymek, Salwierak, Skrobota i in. szkolą formierzy, oczyszczaczy, ładowaczy wsadu itd. Robotnicy zapoznali się z metodą Żandarowej. Dzięki temu wzrosła wydajność pracy o 30 procent. Daje to miesięcznie kilkadziesiąt ton dodatkowych odlewów. Znacznie zmniejszyła się również ilość wybraków.

Poważne osiągnięcia na tym odcinku ma Odlewnia Staliwa. Przeszkoleni wytapiacze i kanałowi, podnieśli swoją wydajność pracy o blisko 20 procent. Dzięki zastosowaniu metody Korabielnikowej, zmniejszyła się ilość odpadów, a zaoszczędzono w jednym tylko miesiącu przeszło 50 ton złomu stalowego.

Z tych przykładów jasno widać, że szkoły przodownictwa pracy odgrywają poważną rolę w produkcji, w wykonywaniu planów produkcyjnych, w walce o oszczędność i obniżenie kosztów własnych. Szkoły przodownictwa pracy są prowadzone w wielu warsztatach i wydziałach produkcyjnych Huty im. Lenina. Załoga huty to przeważnie młodzież, która w szkołach tych uzupełnia swoje kwalifikacje zawodowe.

S. Paszkowski
Huta im. Lenina

Ostatnie wydawnictwa

LUCYNA KRZEMIENIECKA — **O CZYM CYKA ŚWIERSZCZ Z KĄCIKA.** Ilustrowała A. Kopczyńska. Nasza Księgarnia. Str. 43. Cena zł 8,80.

LUCYNA KRZEMIENIECKA — **Z PRZYGÓD KRASNALA HAŁABAŁY.** Ilustrował J. Srokowski. Wydanie III, Nasza Księgarnia. Str. 47. Cena zł 6,50.

Tow. LEON SMOLEŃSKI
INŻYNIER - POLIGRAF
dyrektor Zarz. Przedsiębiorstw Min. Fin. b. członek KZMP, KPP — PZPR zmarł dnia 19 lutego rb., przeżywszy lat 49.

W Zmarłym tracimy oddanego i ofiarnego działacza partyjnego i związkowego, bojownika o wolność i socjalizm.

Pogrzeb odbędzie się dziś, tj. we wtorek dnia 22 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarza wojskowego na Powązkach.

Cześć Jego pamięci.

PRACOWNICY DRUKARŃ RSW „PRASA".

Fachowcy poszukiwani

TOKARZY WYKWALIFIKOWANYCH zatrudnią ZAKŁADY REMONTU MASZYN BUDOWLANYCH NR 2 w Warszawie. Zgłaszać się do Samodzielnej Sekcji Personalnej ul. Przasnyska 2 (Powązki). Dojazd tramwajami Nr 8 i 22, autobusem Nr 122. k 4330-0

KANDYDATÓW NA SEZONOWYCH LIKWIDATORÓW SZKÓD GRADOWYCH zatrudni PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ — Dyrekcja Wojewódzka w Warszawie. Od kandydatów jest wymagana co najmniej: ukończona szkoła podstawowa i praktyczna znajomość rolnictwa. Zgłoszenia od dnia 28.II do 5.III rb. włącznie w godz. od 9 do 15 ul. Traugutta 5, portier. k 5166-0

PRACOWNIKÓW DO PROJEKTOWANIA MŁYNÓW, SPICHRZY ZBOŻOWYCH, KASZARN, WYTWÓRNI PASZ TREŚCIWYCH — GŁÓWNYCH SPECJALISTÓW oraz STARSZYCH PROJEKTANTÓW, PROJEKTANTÓW: TECHNOLOGÓW, KONSTRUKTORÓW BUDOWLANYCH, ELEKTRYKÓW NA AUTOMATYZACJĘ INST. SANITARNYCH oraz PRACOWNIKÓW KONTROLI TECHNICZNEJ PROJEKTÓW, KIEROWNIKA DZIAŁU STUDIÓW i PROJEKTANTÓW DO DZIAŁU STUDIÓW zaangażuje natychmiast BIURO PROJEKTÓW INWESTYCYJNYCH SKUPU. Zgłaszać się do Sekcji Kadr, ul. Jasna 14/16, IV piętro, pokój 425 w godz. od 10—12. k 2246-0

INŻYNIERÓW TECHNIKÓW - DROGOWCÓW I MOSTOWCÓW z praktyką projektancką zatrudni od zaraz na pełny etat WOJEWÓDZKIE BIURO PROJEKTÓW w Warszawie, ul. Nowy Świat 69. K 2206-0

INŻYNIERA ENERGETYKA, INŻYNIERA lub DOŚWIADCZONEGO TECHNIKA GEODETĘ, KIEROWNIKA KSIĘGOWOŚCI FINANSOWEJ zatrudni natychmiast PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPLOATACJI KRUSZYWA I KAMIENIOŁOMÓW Warszawa, ul. Nowogrodzka nr 55. k 3152-0

KIEROWNIKA DZIAŁU TECHNICZNEGO oraz MURARZY na wyjazd zatrudni ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA WOJSKOWEGO Nr 21. Zgłaszać się: W-wa, ul. Chodkiewicza nr 15 (koniec Rakowieckiej). k 3140-0

BLACHARZA SAMOCHODOWEGO z umiejętnością spawania zaangażuje od zaraz PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWE PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNEGO ul. Kobielska 33 (Grochów). Wynagrodzenie akordowe. k 3143-0

DOŚWIADCZONEGO PRACOWNIKA zatrudni DZIAŁ ORGANIZACJI CENTRALNEGO ZARZĄDU APTEK. Zgłaszać się do Działu Kadr, Warszawa, ul. Skierniewicka 16/20 pok. 310. k 3148-1

DWIE SPRAWNE MASZYNISTKI zaangażuje natychmiast CENTRALNA HURTOWNIA SPRZĘTU MEDYCZNEGO Warszawa, ul. Przasnyska 5, dojazd 8, 22, 122. k 3153-1

4 ŚLUSARZY REMONTOWCÓW SPECJALISTÓW NA REMONTY OBRABIAREK zatrudni PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI POMOCNICZEJ INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH ZAKŁAD nr 2 w Warszawie, ul. św. Stanisława 1/3 (dojazd tramwajem 1, 13). Reflektujemy na siły wysokokwalifikowane. Płaca wg Układu Zbiorowego w Budownictwie. k 4208-1

MASZYNISTÓW I POMOCNIKÓW MASZYNISTÓW PAROWOZÓW mogą być emeryci P.K.P., do obsługi pociągów roboczych na budowlach zatrudni od zaraz PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT KOLEJOWYCH Nr 7 w Warszawie. Zgłaszać się Grójecka nr 17, V piętro, pokój 504 — Dział Zatrudnienia. 25101-1

MALARZY WYKWALIFIKOWANYCH zatrudni od zaraz PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT KOLEJOWYCH Nr 7. Zgłaszać się Dział Zatrudnienia, Grójecka 17, V piętro, pokój 504. 25102-1

WYKWALIFIKOWANEGO KIEROWNIKA SEKCJI ZATRUDNIENIA zatrudnią natychmiast WARSZAWSKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE - ŚRÓDMIEŚCIE. Zgłaszać się W.Z.G.-Śródmieście, Sekcja Personalna, Zielna 49, II piętro w godz. 10—12.

DOZORCĘ zatrudnimy W DOMU WCZASÓW DZIECIĘCYCH pod W-wą. Konieczna znajomość palenia i konserwacji C. O. Oferty wraz z życiorysem składać należy do Biura Ogłoszeń, Poznańska 38 pod „Dozorca". k 2227-

WYSOKOKWALIFIKOWANYCH STARSZYCH WERYFIKATORÓW do obliczeń konstrukcji stalowych, TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW, MECHANIKÓW i BUDOWLANYCH zatrudni natychmiast BIURO PROJEKTÓW ELEKTRYFIKACJI KOLEI. Kandydaci winni zgłaszać się do Sekcji Kadr w Warszawie, ul. Chmielna 73a — pokój 303

MECHANIKA SPECJALISTĘ na maszyny biurowe (do pisania i liczenia) zatrudni natychmiast POMOCNICZA SP-NIA RZEMIEŚLNICZA WIELOBRANŻOWA w Pruszkowie przy ul. Kraszewskiego 2. k 3129

TECHNOLOGÓW ze znajomością małej mechanizacji rolnictwa oraz WYSOKOKWALIFIKOWANYCH KALKULATORÓW BUDOWLANYCH i INŻ. URZĄDZEŃ SANIT. NA STANOWISKA PROJEKTANTÓW zatrudni natychmiast CENTR. BIURO PROJ. BUD. WIEJSKIEGO Warszawa, ul. Krucza 37, IV p. Sekcja Kadr, godz. 9—11. K 4316-

KONSTRUKTORÓW na przyrządy i PROJEKTANTÓW W ZAKRESIE BUDOWY SAMOCHODÓW oraz PLANISTĘ z praktyką zatrudni CENTRALNE BIURO PROJEKTOWO - TECHNOLOGICZNE Warszawa. Zgłoszenia: Dział Kadr, ul. Czerniakowska 89/93.

SP-NIA PRACY „SPOŁECZNOŚĆ"
Warszawa, Wolność 7/9

reperuje wałki do wyżymaczek

PUNKTY USŁUGOWE
ul. Belgijska 11, ul. Żelazna 43a, pl. Grzybowski 8.
OPONY SAMOCHODOWE wszystkich wymiarów
PUNKTY USŁUGOWE
ul. Wolska 19 i Wilanów, ul. Wiejska 40
DĘTKI i OBUWIE GUMOWE oraz inne art. gumowe
PUNKT USŁUGOWY
pl. Grzybowski 8.
Fachowa i szybka obsługa. K 5133-0

OSTRZEŻENIE

Warszawskie Biuro Sprzedaży Stali Specjalnej w Warszawie ul. Fredry 8 ostrzega przed przyjmowaniem zamówień na usługi lub dostawę wszelkiego rodzaju materiałów podpisanych pod skradzionymi w n/przedsiębiorstwie stemplami
Warszawskie Biuro Sprzedaży
Stali Specjalnej
Referat Transportowy
Warszawa, ul. Fredry 8
lub:
Warszawskie Biuro Sprzedaży
Stali Specjalnej
Warszawa, ul. Fredry 8.

Dla stwierdzenia autentyczności zamówienia należy zwrócić się telefonicznie do n/instytucji tel. 6-85-52 wew. 903 podając datę i Nr zamówienia.

Jednocześnie unieważnia się bony na benzynę Centrali Produktów Naftowych o numeracji: 94318, 94235, 94306 stemplowane pieczątką służbową jak wyżej. K 12733

Opakowania szklane

w szczególności butelki typu monopolowego i po winie

skupują

WSZYSTKIE SKLEPY M. H. D. ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI

Nie magazynuj ich w domu, o sprzedaj natychmiast w najbliższym sklepie M. H. D. — przysparzając oszczędności sprzedającym i gospodarce narodowej.

Cenniki znajdują się w każdym sklepie.
Przed sprzedażą umyj starannie butelki. K 4288-

MATY

SŁOMIANE — PRZECIWMROZOWE, MLECZARSKIE I OGRODNICZE
wykonuje na zamówienie
SPÓŁDZIELNIA PRACY „ROGOŻYNA"
WARSZAWA, Al. JEROZOLIMSKIE 25
K 3137-0

ZAWIADOMIENIE

Akademia Medyczna w Warszawie podaje do wiadomości, że w dniu 4 marca 1955 r. o godz. 17 w „Collegium Anatomicum", ul. Chałubińskiego 5, odbędzie się obrona pracy kandydackiej ob. Dr Tarłowskiej Ludwiki pt. „Tamponowanie jamy macicy ładunkami radowymi w raku trzonu. Zagadnienia kliniczne i fizyczne". Referenci: Prof. Dr. Tadeusz Bulski, Prof. Dr. Cezary Pawłowski.

Z pracą i opiniami referentów można zapoznać się w Rektoracie Akademii Medycznej, ul. Filtrowa 30. Wstęp na rozprawę wolny.

Do renowacji

PRZYRZĄDY POMIAROWE, TELE- I RADIOTECHNICZNE, SPRZĘT RADIOWY, SILNIKI ADAPTEROWE
kupuje
SPÓŁDZIELNIA PRACY „ELEKTROMATYKA"
Warszawa, ul. Freta 39, tel. 6-10-10, w godz. 12—17

ZAWIADOMIENIE
Od dnia 1.I.55 r. warsztat swój przestawiłem

na usługi świata pracy

w zakresie ostrzenia noży itp.
Regeneracja noży gospodarczych i przemysłowych oraz hartowanie dla rzemieślników.
WARSZTAT SZLIFIERSKI GAWARSKI WACŁAW
Warszawa, ul. Wronia 4. 25012-1

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„MIKROTECHNIKA"

Podaje do wiadomości zainteresowanym, że posiada w swoich magazynach do odprzedaży

1)	Ramki do przezroczy	kompl.	26.600
2)	Blaszki do skoroszytów	szt.	12.700
3)	Wyciskacze do kartofli	szt.	1.355
4)	Ochraniacze do obuwia	par.	29.000
5)	Lampy jarzeniowe	szt.	8
6)	Kompresor samochodowy	„	1
7)	Silniki elektryczne (odbudowakolektor)	„	6
8)	Okucia do skrzyń drobiarskich		
9)	Strugarka poprzeczna (nie na chodzie)	„	1
10)	Wiertarka piersiowa elektryczna	„	1
11)	Wykrojniki do znaczków BSPO i SPO		

Zainteresowanych prosimy o zgłaszanie się na ul. Spokojną 7 (tramwaje 8 i 22). K 2247-1

Naprawy maszyn biurowych

KAS REJESTRACYJNYCH
wykonuje
POM. SPÓŁDZ. - RZEMIEŚLNICZA MECHANIKÓW I OPTYKÓW
PUNKTY USŁUGOWE:
Białostocka 22, tel. 931-38
Próżna 8
Puławska 100.

Spółdzielnia na równi z przedsiębiorstwami państwowymi upoważniona jest do otrzymywania zamówień od przedsiębiorstw i instytucji państwowych. K 3123-1

Magazynu

o powierzchni od 200—500 m² w Warszawie lub w okolicy do 30 km
POSZUKUJEMY
Oferty prosimy kierować pod adres: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa, ul. Warecka 11a, administracja. k 2177-0

Ostrzeżenie

Miastoprojekt Stolica Północ, Przedsiębiorstwo Projektowania Budownictwa Miejskiego, w/m, ul. Królewska 27
ostrzega przed kupnem maszyny do liczenia, ręcznej, marki Triumphator, nr fabr. 185629, skradzionej z gmachu naszej Instytucji w dniu 13 bm.

Ostrzeżenie

Miastoprojekt — „Z.O.R."
OSTRZEGA PRZED KUPNEM
MASZYNY DO LICZENIA
marki „Mercedes" nr fabr. 89396, nr inwen. XX/32 skradzionej w dniu 15 lutego 1955 r. w biurze. k 3139-1

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

A) Świder. Domek pięcioizbowy murowany (3 wolne dla nabywcy) całość lub połowę — sprzeda właściciel. Nowogrodzka 36—1. 25047-1

A) 3½ hektara z budynkami obok Ołtarzewa sprzeda pilnie właściciel. Nowogrodzka 36—1.

Domek 3-izbowy drewniany z placem 940 m kw (2 minuty od autobusu 109) sprzedam, poste-restante, Warszawa 1 — Koper

Lokal spółdzielczy czteropokojowy (śródmieście) zamienię na willę na Żoliborzu, Mokotowie, lub pod Warszawą. Zgłoszenia: Poznańska 16—2 tel. 8-99-19, godz. 9—17. 27070-1

Domek czteroizbowy na ukończeniu w Milanówku oraz plac w Brwinowie i Malichach sprzedamy. Nowy Świat 48 „Meniator". 24406-0

Place pięknie położone w Milanówku, Podkowie, Komorowie, Michalinie, Radości sprzedam, Wilcza 25—9. 24343-

Plac budowlany lub działkę ogrodniczą przy kolei elektrycznej kupię. Zgłoszenia Poznańska 16—2. 25024-0

Willę czteropokojową (większe pokoje), nowowybudowaną komfortową na pięknie zadrzewionym placu w Milanówku sprzedam. (Pośrednicy wykluczeni). Krzemińsko, Wilcza 25—9.

Plan z dokumentacją techniczną willi jednopiętrowej pilnie sprzedam. Radzymińska 59 m. 3, godz. 10—12. 25002-1

Sadu piętnastoletniego 8 ha, 2 ha łąk, kilkaset drzew morwy (willa siedmiopokojowa, komfortowa), zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem na linii Warszawa — Żyrardów Sprzedam. Warszawa, Nowogrodzka 42 m. 1. 24856-0

Sprzedam plac 1117 m kw. w Wilanowie. Dojazd dobry autobusami i kolejką. Puławska 24 m. 29. 25014-1

KUPNO

Kuchnię metalową przenośną z piekarnikiem kupię. Wawer, Potocka 60 — Szymański.

Kupię wtryskarkę do mas plastycznych, minimum dwudziestogramówkę. Telefon 8-39-51, po godz. 19. 25031-1

Kupię pistolet do malowania natryskiem (roboty galanteryjne). Kamieńska, Sandomierska 23 m. 17. 24980-1

Kupię pompę olejową dwustopniową, trzystopniową, kompresor oraz gazy szlachetne argon, neon. Oferty M. Dancygier, Raszyńska 15/6. 24948-1

Pianino kupię, ewentualnie krótki fortepian. Dobra 24—25

Zakupimy samochód osobowy w b. dobrym stanie, najchętniej Mercedes 170. Zgłoszenia „Ars Christiana" ul. Kolejowa 71. Tel. 320313, od godz. 8—15.30. 24830-1

Kupię esencję perłową — podaj. Wiadomość: 11 Listopada 20—13, tel. 926-64. 24955-0

SPRZEDAŻ

Ciągnik dwucylindrowy z przyczepą 10 ton w dobrym stanie na chodzie sprzedam. Wiadomość: sklep „Ruchu", Marszałkowska 9—15.

Olympia górna stan b. dobry 5 nowych gum, części zamienne sprzedam. Wójcika 36 m. 4.

Sprzedam SHL nowy, przednie teleskopy. Chełmżyńska 59.

Sprzedam części do „Jawy" 250. Tel. 33-0561. 25223-1

NAUKA

Francuskiego, konwersacji, gramatyki udziela rutynowana nauczycielka. Plac Trzech Krzyży 16 (fotograf). 24652-1

Matematyki udziela rutynowany. Matura, egzaminy konkursowe, matematyka wyższa. Wiadomość: Jerozolimskie 99 (szewc w bramie). 74-1

PRACA

Gosposia potrzebna do dwóch osób od 1 marca. Referencje konieczne. Waszyngtona 16—4, tel. 930-25. 27053-1

Gosposia potrzebna. Dwoje dorosłych, jedno dziecko. Warunki dobre. Niemcewicza 19a m. 31, tel. 44123, Ranicka. Zgłoszenia od 3 do 7. 27054-1

Gosposia samodzielna lubiąca dzieci potrzebna. Warunki dobre. Wiadomość Raszyńska 3 m. 14, od godz. 17. 27048-1

Gosposię samodzielną z referencjami przyjmę. Zgłoszenia Mokotowska 15/17 m. 15, I piętro od godziny 18. 25072-1

Gosposia - wychowawczyni potrzebna do dzieci u lekarza. Al. Jerozolimskie 27—3.

Gosposia potrzebna od zaraz do jednej osoby (lekarza). Zgłoszenia osobiście Żyrardów, Narutowicza 1—4. 25083-1

Krawcowa potrzebna wiadomość tel. 698-77 od godz. 19.

Pilnie potrzebna przychodnia pomoc domowa. Informacje tel. 879-77. 27072-1

Pomocnicę domową z gotowaniem na przychodne, przyjmę Wiejska 14 m. 13. 27041

Poszukuję pracownicy przychodniej dobrze sprzątającej, gotującej (wiek średni, referencje potrzebne). Żoliborz, Krasińskiego 6 m. 84, godz. 16—18

Potrzebna samodzielna gosposia. Ursynowska 24/26 m. 8.

Potrzebna gosposia. Konieczne referencje. 2 osoby. Narbutta 26—26, podwórze od 16.

Potrzebna gosposia lubiąca dzieci. Bukowińska 59—9, przystanek za Wierzbnem. 25049-1

Przyjmę uczniów z praktyką na rewolwerówkach. Zakład mechaniczny, Łazienkowska 16.

Potrzebna dobra bluzczarka. Zgłoszenia Bracka 2 — sklep.

Wychowawczyni inteligentna, duża umiejętność wychowania dzieci, poszukuje pracy. Referencje zaświadczenia. Częstochowa, Wolności 15, H. Jasiński. 23267-1

LOKALE

Dam pomieszczenie (wspólne) kulturalnemu panu w centrum. Oferty „25043" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. 25043-1

Lekarz poszukuje pomieszczenia w śródmieściu na 2 godziny dziennie. Oferty „25033" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38.

Młody kulturalny poszukuje pomieszczenia. Oferty „25030" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38.

Odstąpię udział mieszkania spółdzielczego trzyizbowego (śródmieście). Oferty „25080" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38.

Pokój, kuchnia, łazienka (śródmieście) zamienię na pokój, wygody do pierwszego piętra. Oferty „25010" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. 25010-1

Poszukuję niekrępującego pomieszczenia w miejscowości pod warszawskiej. Oferty „24984", Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38.

Poszukuję pomieszczenia na cztery miesiące w Warszawie lub na linii elektrycznej. Raszyńska 15—6 — Kulik. 24949-1

Przejmę udział mieszkania spółdzielczego lub domku. Oferty „24977" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. 24977-1

Samotny młody pracownik nauki poszukuje cichego pomieszczenia. Oferty „24898", Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38.

Trzypokojowe rozkładowe, hol, wygody (I piętro okolica pl. Narutowicza) zamienię na podobne komfortowe dwupokojowe, najchętniej Mokotów. Oferty telefonicznie tel. 452-83 albo pisemne pod „23080" Raszyńska 3, „Express". 23080-0

Zamienię pokój, kuchnia, wygody (I piętro — Bielany ul. Przybyszewskiego 48/54 m. 4) na podobne — dzielnica Koło.

Zamienię ładne mieszkanie (pokój, kuchnia — Legionowo 3 minuty od stacji) na podobne pod Warszawą — linia kolei elektrycznej. Oferty „24983" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38.

Zamienię duży pokój, kuchnia, przedpokój, oszklona weranda (5 minut od stacji) na 2 pokoje z kuchnią w Radości. Józefów, Ogrodowa 2. 24900-1

Zamienię 2 pokoje, kuchnia, komfort, samodzielne (Kraków) na podobne w Warszawie, dzielnica obojętna. Tel. 65-965. Oferty „24886" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. 24886-1

Zamienię pokój (z wygodami, centralne ogrzewanie) z używalnością kuchni na Mokotowie na domek (pokój z kuchnią) na linii elektrycznej. Warunki do omówienia. Oferty „24976" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38.

Zamienię komfortowe 2 pokoje, kuchnia, łazienka w Kielcach na mniejsze w Warszawie. Wiadomość: Warszawa, Czeczota 15 m. 4. 24939-1

Zamienię pokój z kuchnią w Radości na podobne w Warszawie. Oferty „24967" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38.

Zamienię mieszkanie willowe komfortowe 4-pokojowe (własność) garaż, weranda, taras, telefon, ogródek owocowy we Wrocławiu na mieszkanie 2-pokojowe w Warszawie. Oferty: Biuro Ogłoszeń Wrocław, Podwale 62 pod „18063". k 2234-1

3 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami wraz z częścią ogrodu owocowego (Gdańsk-Wrzeszcz centrum) zamienię na mieszkanie w Warszawie. Oferty „267" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. k 267-0

ZGUBY

Dnia 16.II.55 r. na trasie Malbork — Warszawa została zamieniona walizka z garderobą męską na walizkę zawierającą garderobę damską. Proszę o zwrot lub powiadomić: Cybulski, Michalin, Świerczewskiego nr 10. 25112-1

Znaleziono walizkę zawierającą maszynę do liczenia. Odebrać można Warszawa, Puławska 24 m. 18. 25184-1

RÓŻNE

Punkt usługowy naprawy obuwia gumowego na mikrogumie i gumie indyjskiej. Kupujemy zniszczone obuwie na mikrogumie i gumie indyjskiej oraz śniegowce. Rutkowskiego 27, w podwórzu. 24714-0

Warsztat elektromechaniczny, Piękna 64a przyjmuje do naprawy zegary alarmowe, aparatów elektromedycznych laboratoryjnych itp. Warsztat jest członkiem Pom. Spółdz. Mechaników i Optyków. 25105-1

19 (sobota) wieczorem zginął piesek foksterier mieszany, czarny z białym „Pikuś". Wysoka nagroda. Odprowadzić Asfaltowa 4—17. 27071-1

LEKARSKIE

Badanie serca elektrokardiograficzne, światłolecznictwo. Marszałkowska 62. 24776-0

Dr Gutowski Leopold — skórne, weneryczne. Nowogrodzka 6, od 11—13. 24673-0

Dr Krajewski — weneryczne, skóry. Nowogrodzka 44, godz. 15—19. 22741-0

Dr Mochorowski — skórne, weneryczne, płciowe 16—18 — Jerozolimskie 49. 24987-0

Dr Zalewski — specjalista: seksualnych, wenerycznych, skórnych. Nowy Świat 22, godz. 16 do 18. 24017-0

Ś.p. STEFAN CICHOCKI
rotm. rez. starszy Radca Min. Poczt i Telegr. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach dnia 19.II.55 r. przeżywszy lat 52. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Wincentego na Bródnie dnia 22 bm. (wtorek) o godz. 12.20, po którym nastąpi wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz miejsc. do grobu rodz., o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku siostra, brat, bratankowie i rodzina.

Wszystkim krewnym, przyjaciołom, koleżankom i kolegom
dr HELENY BARYSZEWSKIEJ
za okazaną pomoc podczas choroby oraz współczucie z powodu śmierci składają serdeczne podziękowania Antoni Dobrowolski i Zbigniew Hardej. 25144-1

Krewnym, znajomym, kolegom oraz społeczeństwu miasta Sochaczewa, a w szczególności ks. ks. Wierzejskiemu, Michrowskiemu i Konowrockiemu oraz tym, którzy nieśli trumnę na swych barkach
ś. p. WŁADYSŁAWY ZAWISTOWSKIEJ
składają serdeczne podziękowanie mąż, dzieci, matka, siostry, szwagrowie i rodzina. 25191-1

Ś.p. LUDMIŁA z Piotrowskich SŁAWIŃSKA
zmarła po długich i ciężkich cierpieniach dnia 9 lutego 1955 r. w Sztokholmie przeżywszy lat 39. Nabożeństwo żałobne i wyprowadzenie zwłok z kościoła Św. Karola Borom. na Powązkach nastąpi w czwartek dnia 24 bm. o godz. 9, o czym zawiadamiają z głębokim smutkiem mąż, córki, siostra i rodzina. 25280-1

Z MIASTA

FUKS W PIECZYWIE

Cena chleba, rzecz jasna, zależy od gatunku mąki. Tymczasem w sklepie MHD przy Pięknej 26 różne gatunki chleba z piekarni przy ul. Staszica jednakowo kosztują. Zwraca na to uwagę klient Henryk P., który twierdzi, że chleb pytlowy z mąki 60 proc. kosztuje tam 3—3.50 zł za kilogram, chleb razowy z formy od 2,50—3 zł za kilogram i chleb sitkowy (z mąki 42—72 proc. — (taki jest napis na nalepkach) 3 zł.

A więc 3 różne mąki, 3 różne gatunki pieczywa i 3 jednakowe ceny. Zbieg okoliczności, tzw. fuks — czy też pomyłka?

SWOBODNY WYBÓR

Jabłka na wózkach stają się często przysłowiowymi jabłkami niezgody. Wtedy przeważnie, kiedy klient zapuszcza żurawia do torebki i wykrywa „penicylinowy towar" — jabłka nadgniłe na wpół albo całkiem zgniłe. Klient ani się spostrzeże jak wrzucono mu do torby towar, którego nie wybierał. Wydaje się, że sprawa ta powinna być uregulowana generalnie.

Trzeba skończyć z systemem wpychania klientowi braków, obciążania go kosztami, które do niego nie należą. A więc przyznać klientowi prawo swobodnego wyboru towaru. Dyrekcje natomiast powinny bonifikować wózkarzom zgniłki.

Armia radziecka w poezji i pieśni

Ośrodek Informacyjno-Propagandowy Komitetu Frontu Narodowego i Klub Międzynarodowej Prasy i Książki organizują 24 lutego br. o godz. 19.30 w sali Klubu, Warszawa, ul. Nowy Świat 15/17 wieczór „Armia radziecka w poezji i pieśni".

Program wieczoru: Janina Broniewska — „Wspomnienia o Armii Radzieckiej". **Część artystyczna** w wykonaniu: Edwarda Chojnacka — fortepian, Lidia Winogradowa — śpiew, Wacław Dominiecki — śpiew, Nelli Bogucka — akompaniament, Władysław Służyński — recytator.

Zaproszenia wydają organizatorzy.

Opiekun i przyjaciel

Młodzież wychowuje młodzież

Mały, 12-letni urwis grochowski wybił szybę wystawową, aby ukraść butelkę wina. Stanął za to przed sądem dla nieletnich, który po dokładnym poznaniu sprawy, osoby malca i jego rodziny — oddał go pod opiekę kuratora.

Kiedy mały chuligan oczekiwał w domu na przyjście kuratora sądowego, nurtowały go zapewne najprzeróżniejsze myśli. Z góry może obmyślał plan, jak oszukiwać tego „policjanta" — jak go w myśli nazywał, który pewnie będzie deptał mu po piętach i bez którego nie będzie mógł się nigdzie ruszyć. Wyobrażał sobie tego swojego „stróża" jak najgorzej: chyba jakiś ponury starzec z dużą brodą, a może i z laską...

Może niezupełnie tak myślał ten lub któryś inny z czterech podopiecznych Antoniego Maja — kuratora sądowego. Nie jest to w tej chwili ważne, bo artykuł ten poświęcamy raczej kuratorom, niż młodocianym chuliganom. Gorzej, że takie pojęcie o kuratorach ma również wiele osób dorosłych.

Poznajmy więc bliżej jednego z młodych kuratorów, ot chociażby wspomnianego już Antoniego Maja, studenta III roku polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Jak został kuratorem? Będąc na drugim roku studiów, wybrał się któregoś dnia ze starszymi kolegami na rozprawę — poglądową lekcję pedagogiki, do sądu dla nieletnich w Warszawie. Po rozprawie studenci dyskutowali z sędzią i wtedy dowiedzieli się, że chętnie widziano by ich w roli kuratorów.

— Zgłosiłem się — mówił Antoni Maj — bo chcę bliżej poznać stosunki społeczne. Wiem, że praca kuratora pomoże mi w przyszłej pracy pedagogicznej, a chcę zostać nauczycielem.

Załatwienie formalności trwało dość długo, tak że praktyczną działalność zaczął on niedawno. Najpierw były odprawy, rozmowy z pracownikami sądu i czytanie biuletynów, a później nasz młody kurator dostał pod opiekę 4 chłopców. Dziś zżył się już ze swymi urwisami. Często zagląda do nich do domu, a i oni przychodzą chętnie do jego pokoju w domu akademickim. Pomaga im w lekcjach, daje do czytania dobre książki, chodzą razem do kina. Jednego, który ma ciężkie warunki domowe, umieścił w szkolnej świetlicy. Antoni Maj interesuje się życiem swych podopiecznych, utrzymuje kontakt z ich szkołami — i widzi plon swej pracy: chłopcy poprawili się, są dobrymi uczniami, dobrymi synami swych rodziców, dobrymi kolegami...

Ale Antoni Maj, tak jak i większość kuratorów sądowych, nie ma znikąd (poza sądem) pomocy. Jego praca, jakże ważna i potrzebna, spotyka się często z niezrozumieniem. Ot, choćby ZMP... Antoni Maj jest zetempowcem i myślał, że organizacja przynajmniej doceni jego społeczną pracę kuratora. Tymczasem zarząd koła uważał, że to nieważne i chciał go obarczyć innymi funkcjami...

A takie stanowisko spotyka się, niestety, częściej. Oto kilka przykładów. Zarząd Stołeczny ZMP zobowiązał się skierować aktywnych członków organizacji warszawskich do pracy kuratorów. W tym celu prowadził werbunek w warszawskich zakładach pracy.

W Fabryce Samochodów Osobowych przewodniczący zarządu zakładowego ZMP uważał, że sprawa kuratorów jest nieważna, że są ważniejsze. I jakby na odczepne wytypował wreszcie, po wielu wizytach, jednego członka ZMP na kuratora, który zresztą nie dotarł do sądu.

W Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego nr 2 uważano, że praca kuratora może „zgorszyć" młodzież i w rezultacie nie przysłano ani jednego kandydata.

W Warszawskich Zakładach Mechanicznych (Fort Wola) nie rozumiano roli kuratora. „Bat to najlepszy kurator" — powiedziano tam przedstawicielowi Zarządu Stołecznego ZMP.

Ogółem po paromiesięcznych staraniach Zarząd Stołeczny mógł przekazać w sądzie dla nieletnich zaledwie 20 zgłoszeń na kuratorów. Z sądem porozumiało się tylko 15. Część przyszła dlatego, bo im kazano, a tacy na pewno dobrymi kuratorami nie będą. W rezultacie jedynie ośmiu zetempowców z warszawskich fabryk zostało kuratorami sądowymi.

A jest to ciągle za mało. Dotychczas bowiem w Warszawie pracuje tylko 80 kuratorów. W klasie jeden kurator ma nieraz do 15 podopiecznych, a jasne jest, że opieka nad tak liczną grupą nie może dać w pełni pozytywnych wyników.

Rola kuratora w walce z chuligaństwem jest bardzo duża. Największe pole do popisu ma tu przede wszystkim młodzież, która najprędzej znajdzie wspólny język z małymi przestępcami i potrafi wpłynąć na nich dodatnio. Trzeba wreszcie przełamać mylne pojęcie o kuratorach — praca ich jest przecież piękna: wychowują młodzież na dobrych i uczciwych ludzi.

MDW

Karnawał się kończy

Warszawa bawi się. Do białego rana tańczono w „Europie", u drukarzy, tramwajarzy, dziennikarzy. Muzyka rozbrzmiewała we wszystkich dzielnicach miasta. Ostatki, ostatki.

Obiektyw naszego fotoreportera uchwycił właśnie roztańczone pary w hotelu kobiecym dla konduktorek Miejskiego Przedsiębiorstwa Autobusowego. Nareszcie rozbawione dziewczęta dorwały się do swego dyrektora, Kolba. Wymęczą go za wszystkie czasy i... za pasażerów warszawskich. Przechodzi bowiem z rąk do rąk bez chwili wytchnienia. A po tańcu na pokrzepienie dla wszystkich — lampka wina. Z funduszu zakładowego!

A dziś w stolicy tradycyjny „śledzik" w CDT i w wielu innych lokalach warszawskich. (rys.)

Na zdjęciu: fragment sali tanecznej. Fot. Wł. Piotrowski

Zgrzebłem po niedociągnięciach

Kury lunatyczki i rybki w pomidorowej wodzie

Świeżych jaj kurzych, zniesionych w lutym jest mnóstwo na bazarach i targowiskach warszawskich. W uspołecznionych sklepach natomiast częstują klientów wciąż jajami wapiennymi — jakgdyby wszystkie kury były lunatyczkami i nie ulegały wpływom słońca i pięknej, tegorocznej pogody lutowej. W sklepach pojawiają się wprawdzie od czasu do czasu jaja chłodnicze. Opinie klientów są co do nich na ogół podzielone, lecz w jednym są zgodne, a mianowicie, że jaja... pachną (sianem, ziemią itp.). Smutne to, ale prawdziwe i wynika z fatalnych warunków magazynowania jaj w zbyt szczupłych nie przewiewnych magazynach warszawskiej ekspozytury Centrali Jajczarsko-Drobiarskiej przy ul. Hożej. Skrzynki z jajami, które wracają z chłodni, stoją przez pewien czas we wspomnianych magazynach, zanim je odbiorą sklepy. Wystarczy postój kilku dni, aby klienci mieli sto i jeden pretensji, chociaż świeżości tych jaj nie można nic zarzucić.

Ryba lubi pływać, lecz klient nie lubi kiedy pływa — jako konserwa — zamiast w sosie pomidorowym w wodzie. A tak właśnie jest z konserwami w słoikach, pochodzącymi z zakładów Centrali Rybnej Rybki czują się w nich dobrze, gdyż „zalewa" pomidorowa jest tak wodnista, jak zwykle H_2O. Inaczej niż konserwy ze spółdzielni Rybactwa Morskiego w Gdyni. Tamtym spółdzielczym rybkom tak dobrze się nie powodzi. Duszą się w gęstej apetycznej zalewie i w blaszanych pudłach. Za to klienci są zadowoleni — nareszcie prawdziwa konserwa. (t)

Nagrody w kiermaszu »Wszystko dla mieszkań«

W czasie trwania kiermaszu Dom Meblowy na MDM odwiedziło przeszło 200 tys. oglądających. Zawarto 1214 transakcji, sprzedano 90 wagonów mebli.

W niedzielę, na zakończenie kiermaszu, o godz. 20 publiczność zebrała się koło stołu, na którym stała skrzynka z kuponami. Po otwarciu i wymieszaniu kuponów 8-letnia Jadzia Hałuzo, córeczka jednego z klientów z poważną miną spełniła odpowiedzialną funkcję przedstawicielki tzw losu.

W wyniku ciągnienia pierwszą nagrodę — amerykankę jednoosobową — zdobyła Ryszarda Kazimierska, W-wa, ul. Hoża. Drugą nagrodę — biblioteczkę — wygrała Zofia Głowacka, W-wa, ul. Świerczewskiego 86, trzecią — fotel-leniwiec — Janina Borek, W-wa, Hoża 69/6.

Na zdjęciu: Jadzia Hałuzo przy losowaniu kuponów konkursowych.

Fot. Wł. Piotrowski

Zgubiono

Złotą bransoletkę (pamiątkę) w sobotę 19.II na balu Prasy ok. godz. 22,30, najpewniej przy szatni. Znalazca proszony jest o odniesienie zguby za nagrodą do Sekretariatu redakcji „Życia Warszawy", ul. Marszałkowska 3/5 drugie piętro.

W reporterskim skrócie

CHULIGAN W POCIĄGU

W pociągu elektrycznym na trasie Warszawa—Wołomin znany chuligan, Jerzy Lublak, zaczął bić jednego z pasażerów. Na interwencję konduktora i kontrolera chuligan wyjął nóż i pokaleczył nim ręce kolejarzom. Lubioka aresztowano. Czeka go wkrótce sprawa w Sądzie Powiatowym w Warszawie.

ZŁODZIEJ ŻARÓWEK

Chuligani i wandale niszczą urządzenia elektrotechniczne i kradną żarówki w pociągach elektrycznych. Jeden z pasażerów złapał na gorącym uczynku Edwarda Jagielskiego. Chuligan stojąc na ławce, kopnął kilkakrotnie w twarz pasażera, w wyniku czego doznał on pęknięcia nasady nosa. Złodzieja aresztowano.

CO i GDZIE

TEATRY

Pocz. g. 19. **Ateneum** (Jaracza 20) Chatterton. **Kameralny** (Foksal 16) — Takie czasy. **Ludowy** (Szwedzka 2/4 — Młyn. **Narodowy** (Pl. Teatralny) Niemcy. **Operetka** (Puławska 39) — Noc w Wenecji. **Opera** (Nowogrodzka) — Hrabina. **Powszechny** (Zamojskiego 20) Chirurg. **Syrena** (Litewska 3) Żołnierz królowej Madagaskaru. **Współczesny** (Mokotowska 13) — Pensja pani Latter. **Nowej Warszawy** (Marszałkowska 8) Na dnie. **Domu Wojska Polskiego** — Podróżni. **Polski** (Karasia 2) Horsztyński — g. 18.30. **Estrada** (Sierpecka 7) Kopciuszek — g. 16 (występy teatru „Bajka"). **Satyryków** (Konopnickiej 6) Psychiczna zodra — g. 19.30. **Gulliwer** (Różana 16) O piesku leniuszku.

KINA

Pocz. g. 14, 16, 18, 20. **Moskwa** (Puławska 19) Szwedzka zapałka. **Śląsk** (Żurawia 3/5/7) — Sierpniowa niedziela. **Atlantic** (Rutkowskiego 33) Przygoda w tajdze. **Polonia** (Marszałkowska 56) Płomienne serce. **1 Maja** (Podskarbińska 4) Pokolenie. **W—Z** (Leszno 19) Kłopoty ref. Trzaszki. **Ochota** (Grójecka 65) Córka pułku. **Syrena** (Inżynierska 4) Ostatni Mohikanin. **Tęcza** (Suzina 4) Królowa balu. Pocz. g. 17, 19. **Lotnik** (Powstańców 1) Express z Norymbergi. **Olsztyn** (Włochy) Kawiarnia przy głównej ulicy. **Radość** (Radość) — Wilhelm Tell. **Praha** (Jagiellońska 24/26 — 15-letni kapitan — g. 14 — Cena strachu ser. I i II — g. 16.30, 19.30. **Palladium** (Kniewskiego 7) Krzysztof Kolumb — g. 12, 14, 16, 18, 20. **Stolica** (Narbutta 50a) — Cena strachu ser. I i II — g. 11, 14, 17, 20. **Mazowsze** (Skierniewicka 2/4) — Proces przeciwko miastu 16, 18, 20. 22 Lipca (Zamojskiego 26) Dziennik marynarza — g. 16.30.

RADIO

na dzień 22 lutego 1955 roku (wtorek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 6.55 15.25 Wiad. 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Muz. 5.45 Poranne rozmaitości rolnicze 6.15 Gimn. 6.30 Kal. rad 6.37 Muz. 7.50 „Błękitna sztafeta" 8.05 Konc. 8.45 Konc. solistów 9.00 Dla kl. XI 9.40 „O zajączkach kłamczuchach" — słuchowisko M. Kral 10.25 Rosyjska i radziecka muzyka kameralna 11.00 „Dzieciństwo Chopina" 11.25 Przegl. prasy stoł. 11.30 Muz. i aktualn. 12.10 Pieśni kompozytorów rumuńskich 12.25 Polskie melodie taneczne 13.00 Przerwa 15.30 „Przygody Li Ta-hai" odc. pow. M. Majewskiej 16.05 „W dwóchsetlecie założenia Uniwersytetu Moskiewskiego" pog. 16.20 Konc. Chóru PR 16.40 Utwory wiolonczelowe 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Konc. rozrywk. 18.00 Piosenkarze radzieccy 18.20 Aud. literacka 18.50 Aud. aktualna 19.00 Odtworzenie fragmentów V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina 20.25 Radziecka muzyka symfoniczna 21.30 Audycja poetycka 21.40 Szwedzkie i norweskie tańce ludowe 22.00 Kronika sportowa 22.10 Muz. taneczna.

Na fali 367 m.

Program dnia 5.28 13.05 Wiad. 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.55 — Od godz. 5.58 do 7.45 transmisja z pr. I.

5.35 Muz. 7.45 Przerwo 13.10 Muz. popularno 13.30 „Z pamiętników chłopów" aud. szkolna 14.10 „W co się zamienił kamienny młot" aud. szkolno 14.30 Konc. solistów 15.00 Korespondencja z zagranicy 15.10 „W karnawałowym nastroju" 16.00 Poznajemy style muzyczne 17.00 „Mister Twister" — słuchowisko S. Marszaka 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.00 Utwory skrzypcowe 18.20 Konc. muzyki operetkowej 19.00 Muz. i aktualn. 19.25 „Rosyjski las" fragm. opow. L. Leonowa 19.45 Kompozytor tygodnia — Dymitr Szostakowicz 20.30 Aud. aktualno 20.45 „5:0 dla młodości" 21.15 Konc. Chóru Męskiego „Harfa" 22.00 Odtworzenie fragmentów V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina 23.00 Muz. tan.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Dyżury szpitali

Interna — Leszno 15, Świerczewskiego 67, Oczki 6. **Chir. ogólna** — Świerczewskiego 67, Oczki 6. **Chir. urazowa** — Jotejki 9/11. **Chir. dziecięca** — Działdowska 1. **Położn.-ginekolog.** — Kasprzaka 17, Świerczewskiego 67, Solec 93, Karowa 2. **Okulistyka** — Kasprzaka 17. **Laryngologia** — Oczki 6. **Urologia** — Świerczewskiego 67.

REDAKCJA — Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Centrala 89241 2 3 tel. Red. naczelny 418 57 Sekretariat 418 73. Dział miejski i red. nocna 892 42. Wydanie prowincjonalne i dz. sportowy 418 71 koresp. 80-525 Dział Ogłoszeń 418-00 Sekret. Red. przyjmuje w dni powszednie w godz. od 10—12

CZYTELNIK

ADMINISTRACJA — ul. Wiejska 12 tel. 82411 Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze. Prenumerata miesięczna wynosi 5.00 zł kwartalnie 15 zł. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik". Druk RSW „Prasa". Marszałkowska 3/5

B-6-2920

Warszawska chłodnia składowa zdobyła pierwsze miejsce w kraju

W ub. sobotę w Warszawskiej Chłodni Składowej przy ul. Wolskiej 90 odbyła się uroczystość wręczenia proporca przechodniego Centralnego Zarządu Przemysłu Chłodniczego za zdobycie pierwszego miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym w IV kwartale 1954 r. przez chłodnię w Łodzi i Poznaniu. Współzawodnictwo w resorcie przemysłu chłodniczego istnieje już trzeci rok. Rozwinęło się ono z inicjatywy Chłodni Składowej w Opolu Śląskim w IV kwartale 1953.

W omawianym współzawodnictwie bierze się pod uwagę m. in. to, że chłodnia warszawska, obniżając procent ubytków produktów zamrażanych, zaoszczędziła w ub. r. blisko 750 000 zł. Energii elektrycznej zaoszczędzono na sumę ok. 35 000 zł.

Duże osiągnięcia posiada warszawska chłodnia w zakresie modernizacji produkcji. Najważniejszymi elementami tego unowocześnienia jest: skrócenie cyklu zamrażania z 48 do 24 godzin, co zwiększyło przepustowość chłodni blisko 2-krotnie, oraz obniżenie temperatury w komorach z minus 12^0C do -18^0C.

Do uzyskania I miejsca we współzawodnictwie przyczynili się wydatnie tacy dzielni racjonalizatorzy i przodownicy pracy, jak Polkowski — 77-letni ślusarz przemysłu chłodniczego, odznaczony medalem X-lecia, Zenon Bogucki — z orderem przodownika pracy, Stefan Stolarczyk — przodujący brygadzista, wyrabiający wraz z brygadą ponad 200 proc. normy, czy Ryszard Walczak — ślusarz i spawacz z odznaką racjonalizatora produkcji. (j. t.)

Pan Wicherek MA GŁOS

— W Norwegii i Finlandii mróz dochodzi do 40 stopni. W Polsce najniższą temperaturę notowano wczoraj w Olsztynie, minus 14 stopni. Sądzę, że w najbliższych dniach utrzyma się podobna temperatura, tzn. w Warszawie około 10 st. mrozu w nocy, 5 w dzień, a gdy w nocy rozpogodzi się — może być o kilka stopni mroźniej. Niż barometryczny nad wschodnią Europą przyniósł obfite opady śniegu, które jeszcze dziś będą nam dokuczać. Jednak należy się liczyć z możliwością rozpogodzeń, zwłaszcza po południu. Jak to się mówi — zima wreszcie pokazała zęby... (CEN).

Zasady nowej pedagogiki

24 bm. o godz. 19 w Instytucie Polsko-Radzieckim ul. Foksal 10 odbędzie się wykład Jana Śpiewaka — wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego pt. „Główne zasady nowej pedagogiki".

Sucha zaprawa

Natychmiast po wstaniu z łóżka ubrałam córeczkę w narciarski strój, do ucha włożyłam jej watę, a szyję okręciłam szalikiem.

Tak będziesz ubrana przez cały dzień w mieszkaniu.

— Dlaczego? — zapytała mnie. — Przecież dzisiaj niedziela, do przedszkola nie idę.

— Tak, ale już od piątku w kotłowni zabrakło węgla, jest wprawdzie piasek i trochę śmieci, ale to nie daje dostatecznie ciepła.

Wygaszono więc piec i 56 bloków na Młynowie „A" jest nieogrzanych. Ela wysłuchała mnie i z chytrą minką pobiegła do przedpokoju, przyniosła saneczki, postawiła na tapczanie i zawołała: „no, z górki na pazurki". Dzięki interwencji ojca nie dokonała niebezpiecznego wyczynu. Dzisiaj rano opowiadały między sobą sąsiadki, że niedzielę spędziły u rodziny, bo w mieszkaniach niesposób wytrzymać.

Ciekawe, jak administracja zabezpieczyła swoje zdrowie i czy ktoś nie złapał kataru, bo wtedy to nie będzie nawet z kim rozmawiać. (LEM.)

GŁOS KORESPONDENTA

ZAKONSPIROWANY KLUB

Jedynym namacalnym śladem istnienia Klubu Techniki i Racjonalizacji przy Zakładach Produkcji Elementów Budowlanych nr 2 na Żeraniu są wydatki poniesione w związku z „działalnością", które w sprawozdaniu za 1954 rok wyniosły 4.174 zł. W rzeczywistości Klub praktycznie nie istnieje. Dotrzeć do niego nie mogą nie tylko interesanci i nadsyłane korespondencje, ale i sami członkowie nie wiedzą o przynależności do Klubu.

Ukryta jest też głęboko w dyrektorskim gabinecie zakupiona bogata biblioteka techniczna, z której korzystają chyba wtajemniczeni. Z braku odpowiedniego lokalu poniewiera się sprzęt techniczny, który często przechowuje się w najmniej odpowiednim miejscu, jak np. mechaniczna rysownica, która stoi w szatni.

A. GÓRECKI

MOTOCYKLE W NAGRODĘ ZA DOBRĄ PRACĘ

Dyrekcja i Rada Zakładowa Warszawskiej Fabryki Motocykli przyznała pięć motocykli jako nagrody dla osób, które uzyskają najlepsze wyniki we współzawodnictwie pracy. Wystawione w poszczególnych działach motocykle będą bodźcem do wydajniejszej pracy i uzyskania najlepszych wyników.

I. GORTAT

ODPOWIEDZI REDAKCJI

STANISŁAW BUSZYŃSKI — Radzimy skierować syna do jednej z dwuletnich Zasadniczych Szkół Metalowych. Podajemy adresy: W-wa, ul. Grochowska 194, Konopczyńskiego 4 i Okopowa 55a.

WACŁAW D. — Zające zakupione od myśliwych po oskórowaniu (obieleniu), wypatroszeniu i po oględzinach lekarza weterynarii zostają skierowane do chłodni, gdzie są zamrażane. Produkcja zakładu konserwowego P.C.L.P.N. „Las" pobiera w ciągu całego roku, w miarę realizowania planu produkcyjnego, świeże mięso zające z chłodni, do przerobu na pasztet.

ZOFIA K. — Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych mieści się w Warszawie przy ul. Myśliwieckiej 8.

A. BRODOWICZ-OLEJNIK — W sprawie uzyskania emerytury należy zwrócić się do Wojewódzkiego Oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Opolu.

HENRYK P. — Ponieważ ukończył Obywatel 3 klasy gimnazjum Handlowego, radzimy kontynuować naukę w korespondencyjnym Technikum Handlowym. Do której klasy zostanie Obywatel przyjęty — będzie to uzależnione od wyniku egzaminu sprawdzającego. Bliższych informacji udzieli Sekretariat Szkoły, W-wa, ul. Szpitalna nr 5.

JERZY W. — W woj. poznańskim są prowadzone 2 Zasadnicze Szkoły Metalowo-Elektryczne: Leszno, ul. Armii Czerwonej 25 i Gniezno, ul. Sienkiewicza 6. Szkoły te są dwuletnie.

P. J. — Biuro Ewidencji Ludności mieści się obecnie w Warszawie przy ul. Kruczej 7/11.

ZENON J. — Nie wiemy o jaką szkołę „polityczną" Obywatelowi chodzi. Radzimy ukończyć przede wszystkim szkołę średnią.

Dozorcy ociągają się z uprzątaniem śniegu

Dużo mowa o oporach, trzeba wspomnieć o dozorcach. Mają oni bowiem sporo oporów, jeśli chodzi o szybkie uprzątanie chodników. Domów, wzdłuż których trudno jest przebrnąć, można w Warszawie naliczyć wiele.

Śnieg, a później odwilż w górach spowodowały znaczny przybór wody w Wiśle. W związku z tym prawdopodobnie w środę przejdzie przez Warszawę „wał wodny" wysokości około 1 metra. (bar)

Skoro już mowa o oporach, trzeba wspomnieć o dozorcach. Mają oni bowiem sporo oporów, jeśli chodzi o szybkie uprzątanie chodników. Domów, wzdłuż których trudno jest przebrnąć, można w Warszawie naliczyć wiele.

Śnieg, a później odwilż w górach spowodowały znaczny przybór wody w Wiśle. W związku z tym prawdopodobnie w środę przejdzie przez Warszawę „wał wodny" wysokości około 1 metra. (bar)

Nowy basen pływacki przy ul. Łazienkowskiej

Popularny basen CWKS — przy ul. Łazienkowskiej nie wystarcza na zaspokojenie pływackich potrzeb mieszkańców Warszawy. W dodatku basen ten często zajmowany był przez zawodników sportowych na treningi — tym samym więc szersze rzesze publiczności nie mogły z niego korzystać.

W związku z przygotowaniami do II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży w stolicy wybudowana zostanie druga wielka pływalnia. Nowy basen — o wymiarach 50 na 20 metrów — powstanie również przy ul. Myśliwieckiej, obok pływalni CWKS.

Basen ten uruchomiony zostanie w lipcu bież. roku tak, by umożliwić prowadzenie treningów polskim pływakom, którzy startować będą w imprezach związanych z V Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów, a stary basen służyć będzie przede wszystkim „prywatnej" publiczności, szukającej ochłody w gorące, letnie dni. (dr)

Pół żartem, pół serio

Super-kameleony

Co to jest: Dwa tygodnie temu było dużo za duże, tydzień temu było w sam raz, a teraz jest dużo za małe?

Albo co to jest: Wczoraj lewa i prawa była taka sama, a dzisiaj lewa jest krótsza od prawej o osiem centymetrów.

Nie możecie zgadnąć? — To może jeszcze jedno pytanie: co to jest — choć się nie nazywa sitko, przepuszcza jak sitko kurz i brud?

*

Wszystko, co wyżej zostało napisane, dotyczy ubrań ochronnych i kombinezonów, jakie między innymi Miejskie Przedsiębiorstwo Autobusowe otrzymuje z Centrali Odzieżowej w Warszawie.

Ubrania kupuje się największych rozmiarów. Do czasu pierwszego prania pracownicy podwijają rękawy i nogawki chodząc jak w strojach wschodnich.

Po pierwszym praniu ubranie jest już w sam raz na średniego człowieka. Po drugim praniu — nie mogą go na siebie zmieścić nawet najmniejsi. Wpłynęła więc propozycja oddawania ich dla przedszkola, a po czwartym praniu dla zakładowego żłobka.

Poza tym przez rzadki materiał bez trudu przenika kurz i brud, zatrzymując się na bieliźnie pracującego. Gdy jeden z pracowników zmoczył sobie jedną nogawkę, po wysuszeniu okazało się, że jest ona o osiem cm krótsza od drugiej.

Z tego wynika, że owe ubrania robocze, które w „skali krajowej" partoli przemysł odzieżowy, a rozprowadza bezkrytycznie Centrala Odzieżowa, mają cechy super-kameleona. — Zmieniają nie tylko kolor, ale i wielkość. (bar.)

LISTY do REDAKCJI

Na co czeka Wydział Komunikacji?

Już od dłuższego czasu tj. od chwili otwarcia dodatkowego wyjścia z dworca Warszawa-Śródmieście, obserwuję — jako jeden z wielu dojeżdżających do miejsca pracy — jak codziennie dziesiątki tysięcy osób śpieszących na dworzec i z dworca maszerują między pędzącymi pojazdami mechanicznymi i tramwajami, aby przedostać się na drugą stronę ulicy — narażając się niejednokrotnie na nieszczęśliwy wypadek.

Skrzyżowanie ulicy Emilii Plater z Al. Jerozolimskimi jest obecnie jednym z najruchliwszych punktów Warszawy i doprawdy należy podziwiać, że do dnia dzisiejszego nie uruchomiono w tym miejscu, zainstalowanych zresztą od dawna — sygnałów świetlnych, regulujących samoczynnie ruch, których uruchomienie w tym miejscu jest niezbędne i konieczne.

Czy dopiero nieszczęśliwy wypadek śmierci lub kalectwo ma zmobilizować „właściwe czynniki" do uruchomienia w tym miejscu sygnalizacji świetlnej?

Urzejmie proszę o poruszenie tej sprawy na łamach Waszego poczytnego pisma i o spowodowanie niezwłocznego uruchomienia sygnalizacji świetlnej we wspomnianym wyżej miejscu.

Łączę wyrazy poważania.

Z. M.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Szanujmy banknoty

— Co mi pan daje takie podarte — denerwuje się pasażer w zatłoczonym tramwaju, potrząsając brudną postrzępioną dwuzłotówką.

— Może sobie pan w banku wymienić — odpowiada konduktor — ja też takie dostałem.

Podarte i zaplamione banknoty możemy wymienić w banku. Tam na stołach ekspertów pojawiają się tysiące banknotów z całego kraju, uszkodzone w najdziwniejszy sposób. Załączone podania tłumaczą przyczyny uszkodzeń „myszy pocięły — banknoty były schowane w słomie". „nadpaliły się w rurze od pieca", „dzieci podarły przy zabawie", „kilka banknotów zjadła figlarna koza". I to się zdarza...

Oczywiście — to przeważnie kłopoty klientów ze wsi. Ale i z miasta napływają papierki podarte, poklejone, brudne i przetłuszczone.

W praktyce 30—50 proc. biletów bankowych zużywa się znacznie wcześniej i szybciej niż było to przewidziane. Wypuszcza się więc nowe pieniądze papierowe, aby zastąpić wycofane przedwcześnie, zniszczone. Miliony złotych wydaje państwo niepotrzebnie na ich emisję. Miliony złotych — to tysiące izb mieszkalnych.

Warto uprzytomnić sobie, że każdy zwinięty i wrzucony niedbale do kieszeni banknot, dotknięty mokrym lub zatłuszczonym palcem, każda setka nadjedzona przez myszy w sienniku — godzą w podstawy mądrze pomyślanego systemu oszczędzania banknotów, o to jest przecież najbardziej bezbolesna, a jednak skuteczna, dostępną każdemu akcja oszczędności na codzień.

WŁ. BARTOSZEWSKI
N.B.P.